

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 30 ct. " 4 " 1.35
miesięcznie 1 " 10 " " 1.35
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: " 2 " —
Bez miennych domstead Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 " 4 "
oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chałubińskiego 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszau Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron druku.

Listy wiedeńskie.

Po uroczystościach praskich.

Wiedeń, 23 czerwca.

(Z.) I to się nareszcie skończyło... Ktoś powiedział, że iluminacje mają tę dobrą stronę, że się kończą po północy. Uroczystości praskie wypadły świetnie, hucznie; takiego kongresu słowiańskiego dotąd nie było. Zjechali się wszyscy bracia Słowianie, wszyscy przyszli do głosu, zasiedli przy gościnnym stole, Słowiańszczyzna tryskała szampanem, przelewała się przez wszystkie brzozy, szumiała, ochoty było co niemiarą. A że rodzina była sama, sami swoi, to się mówiło o wspólnych interesach, o przyszłości, o różnych rodzinnych działach i spadkach, przyczem okazała się potrzeba pewnych poprawek historii i zmian na karcie Europy.

Był pewien kłopot przy porozumiewaniu się co do wspólnego programu, każdy mówił swoim językiem, no i były małe nieporozumienia. Na przykład pan Alfred Szczepański nie rozumiał nie generała Komarowa i winał sobie, żeby wszyscy Rosjanie tak myśleli, jak pan Komarow. Ale to już ta stara chybka słowiańskich kongresów, które jakoś nie mogą się zgodzić na jeden „wszechsłowiański“ język, chociaż, jak rektor moskiewski na zjeździe w Moskwie w 1867 mówił, rosyjski język to „żywy sanskryt od Adria do Oceanu Spokojnego“ — a na „deutsche Verständigungssprache der Slawen“ zgodzić się nie wypada, zaś po francusku nie wszyscy „demokraci“ umieją.

Otóż była „wymiana myśli“ między bracią i pytanie, jak na tej „wymianie“ kto wyszedł. Bo to na tym zwykle jeden gorzej wychodzi; Heine opowiada, że raz tak „wymieniał“ z kimś myśli i wrócił do domu całkiem głupi. A jest jedno podobno stare polskie przysłowie „zamienił się stryjek, wziął za siekierkę kijek“...

Czesi wspaniale uczcili wielkiego patriotę „Ojca narodu“, dla którego żaden wymiar wdzięczności nie może być za duży. Palacki przyczynił się do odrodzenia narodu może więcej, niż cała generacyja innych pracowników. Dla innych narodów musiała być inaczej mierzoną historyczną postać wielkiego czeskiego historyka i polityka.

Uczzonego trzeba mierzyć wedle tego, co wniósł do wspólnej skarbowej wiedzy i cywilizacyi, i odpowiedni hołd oddała i nasza nauka wielkiemu uczonemu. Reszta, to — polityka. Otóż z góry powiemy, że jeżeli słowiański zjazd w Pradze przybrał rozmiary, które wywołała chwila, nie trzeba brać festynów praskich zaledwie „historycznie“, to ich nie trzeba będzie brać „tragicznie“.

Dzieje pomnika Mickiewicza w Krakowie.

Jutro odsłonięty zostanie pomnik Mickiewicza szczygłowe jego dzieje byłyby niezmiernie ciekawe jako przyczynek do charakterystyki naszych czasów, ludzi i stronnictw. Zaczęłam je opowiadać nieco obszerniej w *Przeglądzie literackim* — tu poprzestanę na przypomnieniu głównych faktów.

Już w r. 1869 na uczcie wydanej na cześć Libelta we Lwowie poruszył Henryk Szmitt sprawę pomnika i zebrał na miejscu pierwsze składki. Szczegółowo zajął tym projektem gen. Włodzimierz Wilczyński, ale pragnął wystawić jeden wspólny pomnik dla trójcy naszych wielkich poetów. Rzeźbiarz Brodzki nadesłał fotografię z modelu, inne jakieś modele sprowadził Wilczyński z Monachium. Zbierano za pozwoleniem namiestnictwa nie tylko składki pieniężne, ale i materiały kruszcowy do odlania pomnika. Wydano również na ten cel w osobnej broszurce trzy rozprawy Libelta. Z chwilą wybuchu jednak wojny prusko-francuskiej rzecz się rozchwiała, składki nie pokrywały nawet kosztów druku broszury. Jeden tylko Fr. Bałutowski ze Lwowa złożył trzysta kilkadziesiąt reńskich na ręce sekretarza kancelaryi uniwersytetu Jagiellońskiego.

O pomniku nikt już nie mówił. Jedynie młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego nie zapomniała o nim i zbierała drobne składki do puszek w Czytelnicy akademickiej. Parę razy wyjęto z nich po kilka gułdenów, chyba na jeden dowód więcej, że same dobre chęci nie wystarczą. Cześć dla Mickiewicza

Przed zjazdem pisałem, że zjazd może zrobić nieco dobrego, a może zrobić i dużo złego. Jestem pewny, że inni dopatrzą się nie mało dobrego w tej „słowiańskiej solidarności“, w tem zbrataniu się, w tem połączeniu się wszystkich ramie do ramienia. Pozwólcież, że moje nieco odmienne zdanie wypowiem po mojemu.

Słyszałem naiwne pytania, kto tam w Pradze był miły, miłszy, czy najmilszy gość? Niektórym się zdawało, że miłszych nie było nad kontusze lwowskiej delegacyi i stopiorą armię pana Liberata Zajackowskiego. Innym się zdawało, że jednak goręcej witano generałskie buliony i chresty generała Komarowa. Z gazet nie wyrozumie dobrze, które „frenetyczne oklaski“ dłużej trwały, a choć mi kilku „naocznych“ świadków mówiło, że generał jednak o tę troszeczkę był goręcej witany, niż burmistrz lwowski i senatorskie postacie jego towarzyszy, to gotów jestem z Anglikiem powiedzieć: „nie wierz nigdy naocznemu świadkowi“.

Pytanie było naiwne. Miły był Kroat co rwie Ma-dyaryzm od dołu i Słowak, co chce oderwać od korony św. Szczepana całe Podkarpacie, niezawodnie miły, kochany, serdeczny Lach, co lat dziesiątki pomaga, a dziś niesie wszystko, co w państwie ciężko, z trudem generacyi, rozumem i pracą całej dotychczasowej polityki, ofiarą zdobył, niesie w pomoc Czechowi najbezinteresowniejszą, bo za tę pomoc Czech mu w Austrii nie dać nie może, chociażby nawet chciał.

Nie miał być miłym Rosjanin? Depesza wielkiego księcia mówiąca o samodzielności, czy samoistności czeskiej? Nie miał być najdroższym ten „brat Słowianin“ co jeden reprezentuje istotną siłę, a nie urojona, ten generał zbrojny i bundiuczny, widoma reprezentacyja potęgi państwa, za którego pióropuszem „szczęść stałowych bagnietów się jeży“?

Pytanie było naiwne, więc lepiej było nie pytać. Kongres praski wydała chwila ze zjazdu dziennikarzy i hołdu dla uczzonego pobratymczego narodu w manifestacyę, która przybrała cechy niezdrowe. Zdawało by się, że cała duchowa praca polskich myślicieli i patriotów, którzy potępił politykę rasową a uznali tylko narodową, poszła na marne, że można w piecu tem wszystkim zapalić. — Walka czesko-niemiecka w Austrii, która nie może być niezalatwioną na pewien historyczny okres czasu (walk takich nie zalecia się na wieki) jeżeli Austria nie ma pójść w drzazgi, ta walka wznieciła hasła, które padły w Pradze, którym musieliśmy się przysłuchiwać, a które znaczyłyby nie tylko koniec Austrii.

Wypowiedzieli je Słowianie rozmaici, którzy po swojemu pojmują przyszłość świata, a wypowiedzieli je tak, że ich Polak rozumnie myślący a patriotycznie czujący przyjął nie może.

Czesi witali generała Komarowa, generała nieco *in partibus*, byliby niezawodnie goręcej jeszcze witali prawdziwego generała, chociażby nim był generał

objawiała jednak młodzież tak krakowska jak i lwowska i w inny sposób, a mianowicie corocznie obchodami w dniu śmierci poety. W Krakowie obchody takie odbywały się w murach Czytelnicy akademickiej, we Lwowie młodzież występowała publicznie w sali ratuszowej. Szczególnie udał się wieczór lwowski w r. 1872, na którym przemawiał ówczesny prezes Czytelnicy, a dzisiejszy prezydent Lwowa, dr. Godzimir Małachowski. Wieczór uświetniony był grą Hansa Bülowa, Władysław Bełza deklamował utwory Mickiewicza, a Władysław Ordon wygłosił wiersz, w którym mówił o królach, czekających w podziemiach Wawelu na złożenie obok nich szczątków wielkiego poety.

Powodzenie tego wieczoru lwowskiego skłoniło w roku 1873 młodzież krakowską, aby również wystąpiła publicznie z hołdem dla pamięci Adama. Połączyli swe siły akademicy i technicy. Ktoś wpadł na myśl, aby pomiędzy zaproszoną publicznością zbierać składkę, na co uzyskano od władz w ostatniej chwili pozwolenie. Publiczność zaległa tak tłumnie salę hotelu saskiego, że damy obsiadły całe podium — był to „niesłychany wypadek w dziejach naszego miasta“, zaznaczył *Kraj*, dziennik wychodzący wówczas w Krakowie. Wieczór rozpoczął słowem wstępem K. Bartoszewicz, wspominając tylko nawiasowo, że obowiązkiem jest naszego społeczeństwa postawić pomnik Mickiewiczowi w Krakowie. Później młody poeta Stanisław Grudziński wygłosił barwny odczyt. Część muzyczno-deklamacyjną wykonali również sami akademicy i technicy. Zapal publiczności wzrastał z każdym numerem programu, (świadczyły o tem na-

Piatsetpałkow w swojej własnej osobie. Rzucili hasło jedyne walki z germanizmem i lubowali się myślą Herolda, że teraz już niemieckie kości trzeszczeć będą; starzec Rieger dożył chwili, że Młodoczesi, którzy go poniewierali dziesięć lat jak pospolitego zdrajcę, tracili przytomność z radości, gdy Rieger konstruował nową „słowiańską Austrię“ z dynastją, która tę słowiańską sprawę za jedyną swoją uzna.

Wszak ten sam Rieger ofiarował czeską pomoc Francji, pisał na ręce Latour d'Anvergne'a memoriał dla Napoleona i Gorczakowa, w którym proponował niezawisłe królestwo Czeskie z Morawą, austriackim i pruskim Śląskiem i całą węgierską słowiańszczyzną. Dziś na wszystkie tony robi się zbratanie francusko-czeskie, boć jak geografom francuskim łatwo wykażać, Austria to — Czechy, w Austrii, jak pisze Bourlier, mówi 13 milionów po czesku, a jak świeżo pisał akademik Anatole France i — w Dalmacyi mówią do czesku...

Więc asystowaliśmy frenezji antigermańskiej. Składaliśmy wieniec srebrny wnioskodawcy podziału Galicji, z którym niegdyś burmistrz lwowski Ziemiąkowski świetnie a ciężkie musiał staczać boje. Mniejsza o wieniec — wszak niedawno oglądaliśmy wieniec, który dziewięć czeskich złożyły w zaufaniu p. Dawidowi Abrahamowiczowi.

Uroczystości nie utrzymały trzeźwej, politycznej miary — bo takie uroczystości jej nigdy utrzymać niezdolne. Uroczystość była panslawistyczną po prostu i jako taka nie była dla Polaków dobrą. Uroczystość pokazała całą iluzję, cały fałsz solidarności słowiańskiej w naiwnym znaczeniu, że ją można do katolickiego, czy europejskiego zachodu ograniczyć: Kto powie solidarność słowiańska, musi się pierwej czy później zgodzić, że na czele pójdzie pióropusz Komarowa.

Otóż nie wiem czy praskie wypadki były szczęśliwe. Sytuacyę w Austrii już pogorszyły. Wprowadziły momenta, utrudniające robotę pacyfikacyjną, zaostrzyły położenie.

Nie bierzemy jednak wypadków tragicznie, i owszem: powiemy wprost — wypadki praskie otworzą niejednemu oczy, i prędzej zaczną się zastanowienie, czy istotnie program czesko-słowiański kryje się z polskim programem i czy wolno Polakowi z zawiązanymi oczami lecieć na oślep.

Wielkie narodowe interesa nie mogą być traktowane sentymentalnie. Czas najwyższy, żeby wrócił spokój w dusze i rozum polityczny i egoizm narodowy. Kiedy podczas jubileuszu Kraszewskiego pocziwy Tonner chciał z Wawelu zdjąć napis „*Si Deus vobiscum, quis contra vos*“ a zastąpić go „*quis contra nos, Polonos si aquila nupserit Bohemorum leoni*“, uśmiechnęli się wszyscy życzliwie dla serdecznego Czecha, ale woleli zostać przy starym znaku.

Nieopuszczajmy Czechów, pomagajmy do ostatniego, ale pomagajmy Czechom także naszym doświadczeniem i rozumem stanu a

zajutrz oba miejscowe dzienniki). W chwili największego entuzjazmu odczytano wiersz technika Maryana Gawalewicza, w którym przyszły powieściopisarz podniósł, że polska „matka królów i rycerzy“ powinna się oblać „wstydu szkarlatem“, bo w świat wysła „ofiarnych szermierz“, a nawet „na pomnik nie ma dla nich bryły.“ Po oklaskach przez kilka minut trwających oznajmił K. Bartoszewicz, że młodzież przy wyjściu z sali będzie zbierała składki na pomnik. Suma składek wyniosła przeszło dwieście reńskich i stanowiła pierwszy zawiązek funduszu na pomnik odsłonić się mający. Stało się to dnia 28 listopada 1873 roku — a dzień ten można uważać za najważniejszą datę w dziejach pomnikowych.

Odtąd co roku urządzano wieczorki i zbierano na nich składki. Pomatu prowincya zaczęła iść za przykładem Krakowa i zbierała drobne kwoty na koncertach, odczytach, teatrach amatorskich. W r. 1878 posiadała Czytelnia akademicka krakowska do dwóch tysięcy reńskich. Było to jednak bardzo mało — trzeba by czekać lat kilkadziesiąt, zanim możnaby myśleć o postawieniu pomnika. Szczęściem posunął odrazu rzecz naprzód jubileusz Kraszewskiego w roku 1879. Z balu wydanego w dniu 6-go października wpłynęło do funduszu pomnikowego przeszło 3.400 reńskich. Z wystawy ofiar złożonych, Kraszewskiemu, otrzymano półtora tysiąca. Prywatne ofiary przyniosły około 3.000 reńskich. Tak więc odrazu fundusz pomnikowy wzrósł do 10.000 reńskich.

To sprawę zdecydowało — zapal młodzieży odniósł tryumf nad obojętnością, a nawet wprost niechęcią sfer wyższych. Że niechęć ta istniała, są na

myślmy także o sobie. Wypróbowany sławia-
nofil Leszek Borkowski powiedział raz w Sejmie: —
„nas łatwiej było oszukać niż pobić, — Cze-
chów łatwiej pobić niż oszukać”. Przechodzimy
przez ciężkie przesilenie, — pilnujmy się, żeby nas
teraz nie oszukano i nie pobito.

Ostatnie dni na Filipinach.

Na Filipinach lada dzień nastąpi katastrofa.
Przed katastrofą ostatnie wiadomości z pod Manili
brzmiały coraz bardziej niepokojąco.

Ostatnia depesza, otrzymana przez rząd mary-
narki w Waszyngtonie od adm. Deweya, opiewa, co
następuje: „Powstańcy prowadzą dalej kroki wo-
jenne i faktycznie zamknęli Manilę. Jeńców wzięli
do 5.500 i traktują ich jak najhumanitarniej. W chwili
obecnej przed porozumieniem się ze mną nie zamie-
rzają zdobywać miasta. W zatoce stoi na kotwicy
12 statków kupieckich, a na ich pokłady — za mo-
jem pozwoleniem — schronili się Europejczycy, któ-
rzy opuścili miasto. Strzegą ich neutralne okręty
wojenne. Zdrowie marynarzy mojej eskadry jest
zadawalniające. Znajdują się tu: cztery okręty wo-
jenne niemieckie, trzy brytańskie, jeden francuski
i jeden japoński”.

Dnia 20-go przez Hong-Kong nadeszły znów
z Manili do Londynu następujące notaty korespon-
denta biura Reutera o „ostatnich dniach” stolicy Fi-
lipinów:

Dnia 7-go czerwca. Położenie w Manili z dniem
każdym krytyczniejsze. Brak żywności. Dwa dni
temu wysłano na lagunę kanonierkę w poszukiwaniu
żywności. Poszukiwanie było próżne. Wszystkie
miasta położone nad laguną, zajęte przez powstań-
ców. Powitali oni kanonierkę kartaczami.

W ten sposób ostatnia nadzieja zyskania ży-
wności znikła.

Wczoraj zwiedzałem znowu okolice podmiej-
skie. Miejsca do obrony znakomite. Gęszcz nieprze-
rzany... Wszędzie blokhausy. Można by tu się bronić
dziesięćkroć silniejszemu wrogowi. Ale Hiszpanie nie
mają wiary w swą sprawę, opuszczają bez obrony
najsilniejsze pozycje. Brak im chleba, amunicyi, do-
wódców; dokoła zdrada.

Całe kompanie hiszpańskie po dwa lub trzy
dni nie oglądają żywności. Niektórzy żołnierze —
sam to widziałem — płaczą z głodu. Pokojowi kra-
jowcy litują się nad nimi i ofiarują im niekiedy owo-
ce, lub maniók. Onegdaj jakiś Anglik zakupił kilka-
dziesiąt funtów żywności i rozdał je żołnierzom na
przednich strażach. Trzeba było widzieć, jak rozry-
wali jadło... Tak czyni tylko głód!

W chwili, gdy to piszę, biją się pod Malate
o półtorej mili ang. od miasta.

Słychać odgłos strzałów. Przywykliśmy już do
nich. W stronę Malate, podmiejskiego miejsca rozry-
wek, idzie tramway, ciągniony przez muły. Pomimo
walki, kursa tramwaju nie ustają. Damy, strojne
w mantyle, jadą w tamtą stronę, ażeby przekonać się,
jak wygląda walka.

Dnia 8. czerwca. Ważna nowina. Wczoraj od-
była się rada wojenna, na której kapitan generalny,
przedstawiając rozpaczliwe położenie miasta, zapro-
ponował poddanie się Amerykanom. Propozycję przy-
jęto wybuchami oburzenia. Wtedy Augusti złożył do-
wództwo, a miejsce jego zajął najstarszy z kolei ge-
nerał.

Będziemy więc bronili się aż do końca.

Dnia 9 czerwca. Znowu na krańcach miasta sły-
chać strzelaninę. Połączoną jest ona z częstymi wy-
padkami. Dziś np. pękła armata. Sześciu ludzi zabi-

to liczne dowody. Już po drugim wieczorze w r. 1874
wyczytała młodzież admonicę, że nie do niej należy
uchwalać, komu wznosić pomniki, z dodaniem uwagi
ogólnej, że „nasze nowe życie nie od pomników zaczynać
się powinno”. Słowa te napisała powaga literacka,
a wydrukował je organ konserwatywny. Kiedy póź-
niej w r. 1876 udała się młodzież do ówczesnego
prezydenta m. Krakowa oraz pp. J. i T. profesorów
uniwersytetu, z prośbą, aby zawiązali komitet, usły-
szała taką odpowiedź, że już więcej do drzwi na-
szych znakomitości nie pukała.

Mając 10.000 reńskich, młodzież stała się śmiel-
szą. Zgłosiła się do Kraszewskiego i dzięki jemu
zawiązał się nareszcie komitet, do którego weszli I.
J. Kraszewski jako kurator, prezydent miasta Zybl-
kiewicz, p. Marian Sokołowski, Tomasz Pryliński
i Józef Bogdanik, prezes Czytelni akademickiej. Nie-
długo później komitet przybrał na członków: prezesa
Akademii dra Majera, profesorów uniwersytetu: Szuj-
skiego, Tarnowskiego i Łepkowskiego, hr. Karola
Łanckorońskiego, Wład. Łuszczkiewicza, redaktora
Czasu Kozmiana, oraz przewodniczących sekcyjnych
rady miejskiej i trzech akademików, — tych ostat-
nich miała co rok wybierać młodzież akademicka.
Komitet później to się ciągle powiększał, to zmnie-
szał — wszystkich tych zmian wyliczać niepodobna.
Zresztą działalność komitetu była, tego rodzaju, że
od tych, których nie wymienię, tylko wdzięczności
spodziewać się mogła.

tych, więcej rannych. Amunicya jest najgorszego ga-
tunku... Wina to władz wojskowych.

Wogóle niepodobna sobie wyobrazić bezsilnej
wściekłości i zdumienia Hiszpanów wobec takiego
stanu rzeczy.

Widzieć to można po kawiarniach. Co noc gro-
madzą się tam oficerowie — ci przynajmniej dobrze
żywieni — i prowadzą burzliwe dyskusje... Wymy-
słom na Amerykanów nie ma końca. „Te dyabły!”
— oto najczęstsza ich nazwa. Na Anglików i króło-
wę Wiktorję padają brutalne obelgi, jak grad.

Dezorganizacja wszędzie ogromna. Nie widzia-
łem takiej nawet w Chinach, podczas ostatniej wojny
z Japonią.

Dnia 10 czerwca. Dziś spotkałem na przedmie-
ściu żołnierza hiszpańskiego, który zebrał. Powiada,
że od 36 godzin nie jadł.

Widoki takie nie stanowią rzadkości.

Wojska przebiegają po mieście jak oszołomione.
Coraz to wybucha gdzieś alarm. Ludzi pędzą i mę-
czą napróżno... Może to zdemoralizować najdziel-
niejszych.

Dnia 12 czerwca. Wiadomości o okrucieństwach
powstańców są przesadzone, jeśli nie wprost fałszy-
we. Przekonałem się o tem. Tutejsza gazeta hiszpań-
ska *Comercio* ogłosiła opis okropności, jakich miano
się dopuszczać nad jeńcami w Cavite. Mowa tam
o wykłutych oczach, poucinanych nosach i językach.
Udałem się wczoraj do Cavite, ażeby rzecz sprawdzić.

Nic podobnego nie było. Wszyscy to stwier-
dzają i powstańcy i sami jeńcy Hiszpanie.

W pobliżu Cavite znalazłem parę rodzin an-
gielskich, z kobietami i dziećmi, które nie opuściły
swych domków, pomimo bezpośredniego sąsiedztwa
powstańców. Nie obawiają się niczego.

Dnia 13 czerwca. Dziś Aguinaldo ogłosił w Ca-
vite „deklarację niepodległości” wysp Filipińskich,
ale pod protektorem Ameryki.

Listy londyńskie.

Londyn, 20 czerwca.

(?) Wśród zgiełku zabaw letniego sezonu, trze-
ba było takiej finansowej katastrofy, jak bankructwo
p. Hooley, aby zwrócić uwagę społeczeństwa na cho-
roblivi stan pieniężnych operacji angielskich, któ-
rych to bankructwo jest tylko jednym z symptomat-
ów. Co charakteryzuje rynek ekonomiczny tutejszy
w ostatnim lat dziesiątku, to, że wszyscy przedsię-
biorcy i dyrektorowie zakładów przemysłowych, han-
dlowych i t. d. wysuwają swe kapitały i zastępują
swą indywidualną akcyję przez zbiorową. Ta energia
i inicjatywa, którą się odznaczały Anglicy ustępuje
miejsca chęci zarobku cudzymi kapitałami. Cyniczne
słowo Morny'ego: „*Les affaires — c'est l'argent d'au-
trai*” zdaje się znajdować tutaj coraz szersze zasto-
sowanie. Gdy jakiegokolwiek przedsięwzięcie przebyło
pierwsze stadyum rozwojowe a natychmiast jego twór-
ca zamienia je na towarzystwo akcyjne. Mniejsze
ryzyko, mniejsza odpowiedzialność staje się ponętą,
której nie wiele tylko firm oprzeć się może.

Powiedziano słusznie, że nad całym ekono-
micznym światem angielskim można teraz wywiesić
szyld: „*Company limited*”.

Taki ogrom tworzących się kompanii wymaga
naturalnie mnóstwa „promotorów”, agentów specu-
lacyjnych, dostarczających kapitały, pośredniczących,
rozpalających wyobraźnię, rozłakamiających na zysk
nie tylko wielki, ale natychmiastowy, bo przy go-
rączce, co trawi społeczność dzisiejszą, każdy stara
się zzbogacić od razu. P. Hooley był sam typem wy-
soce oryginalnym. Przed dziesiętkiem lat był on ro-

Uzyskawszy od namiestnictwa pozwolenie na
zbieranie składek, komitet poprzestał na razie na
tem i nie zdobył się nawet na wydanie odezwy. Re-
zultat był ten, że do kasy komitetu powoli płynęły
pieniądze, natomiast młodzież akademicka coraz le-
pszymi cieszyła się rezultatami. Już w r. 1881 po-
siadała ona przeszło 25.000 reńskich. Ruszyła się ze
składkami Warszawa. Sam *Tygodnik ilustrowany* ze-
brał w r. 1881 około 7.000 rubli. Takiej samej sumy
ze składek dostarczyła Deotyma. Warszawa przesy-
łała swoje pieniądze na ręce młodzieży, która w r.
1882 miała już przeszło 40 tysięcy, to jest dwa razy
więcej, niż było w kasie komitetu.

W połowie r. 1881 ogłoszono konkurs przygo-
tawczy, którego warunki wywołały protest rzeźbiar-
zy. Nie powiedziano, na jakim miejscu pomnik ma
stać, nie podano wysokości sumy na pomnik prze-
znaczonej, wspomniano nietylko o pomniku osobno
stojącym, ale o niszach i glorietytach, nie oznaczono
wreszcie, czego komitet sobie życzy: modeli, szkiców,
rysunków czy fotografii. Do komitetu oceniającego
zaproszono tylko jednego rzeźbiarza, który nawia-
sem mówiąc, brał udział w konkursie.

Nadesłano więc projekty wszelkiego rodzaju:
modele gipsowe, tablice rysunkowe, fotografie, akwa-
rele i t. d. Jeden projektodawca proponował plac
Szczępański, drugi plac Franciszkański, inny logietę
przed Towarzystwem Ubezpieczeń, inny projekt w edy-
kule, inny pomnik na rynku. Komisja oceniająca

botnikiem w fabryce tiulów i koronek w Nottingham
należącej do jego ojca. Z drobnym kapitałem, ja-
ki odziedziczył po matce, wziął się do spekulacji
z początku małych, potem coraz znaczniejszych.
Sprzyjało mu powodzenie i znajdował obfite koła lu-
dzi, którzy mu kapitały swe powierzali. Chociaż
głównie obracał prowincjonalnymi, wkrótce założył
biuro w Londynie, biuro oryginalne na pierwszym
piętrze wielkiego hotelu i przyjmował w niem co-
dzień setki ludzi. Naśmiewali się z tego finansisty
filary londyńskiej City i przepowiadali mu, że skreśli
sobie kark, ale przez kilka lat nie zdawało się, aże-
by się te prorocтва sprawdzić miały.

Tak jak ongi Bismarck wtajemniczał świat okolny
w swe dyplomatyczne kombinacje tak, p. Hooley
otwarcie wyznawał przed publicznością o ile sam na
tej lub owej spekulacji zarabia i jaką część im zo-
stawia. Dokazywał cudów zachwaleń. Najsłynniejsza
jest jego operacja zakupienia rur kauczukowych
Dunlopa, na której w ciągu jednego tygodnia zarę-
bił dwa miliony funtów szt. Jak olbrzym-
m musiał być jego majątek, osoblisty w roku ze-
szłym, wystarczy przytoczyć ten szczegół, że w roku
zeszłym, chcąc upamiętnić djamentowy jubileusz
królowej, dał sumę 600.000 f. szt. hrabstwu Derby,
gdzie są położone różne jego ziemskie posiadłości,
na filantropijne instytucje! Syłał on także olbrzymie
sumy na różne kościelne fundacje, bo ten spekulant,
żyjący skromnie i bez wystawy, miał zachować
w swem sercu wiarę prostaczka.

Po siedmiu tłustych krowach, nadeszły chude.
Prawdopodobnie rywale finansowi podstawili mu no-
gę, udało im się zachwiać ufność, jaką do niego ży-
wiły masy i wobec wypowiedzianych mu ze wszel-
stron naraz kapitałów, p. Hooley złożył swój bilans.
Jego bankructwo wywołało potężną sensację. Całe
miasto prowincjonalne, całe hrabstwa są zrujnowane.
Od wielu lat nie było w City londyńskiej podobnego
kataklizmu. Nie wiadomo, jaki będzie rezultat po-
likwidacji, bo p. Hooley był do tyłu uczciwy, iż nie
zabezpieczył żadnych kapitałów swej żonie i dzie-
ciom i nie posiada dziś złamanego szeląga, a prze-
kazał swym wierzycielom różne przedsięwzięcia i po-
siadłości, z których pokryć się będą mogli. Ale nim
to nastąpi, nie ulega wątpliwości, że całe warstwy
społeczne są pogrążone w rozpacz.

Tymczasem inne sprawy zaprzatają publiczność
londyńską, a przynajmniej te jej warstwy, które
z zabaw i rozrywek robią najważniejszy dział swego
istnienia. Mamy tu wśród muzycznego świata kwe-
stye Wagnerowską.

Nie idzie tu o ocenienie jego twórczego geniu-
szu, bo oddawna to już wygrana sprawa. Co rok
na sezonowych przedstawieniach opery w Covent
Garden, dawane bywają nie tylko „*Tannhauser*”
i „*Lohengrin*”, nietylko „*Meistersinger*”, w których
Edward Reszke wznosi się na wyżyny arcyzmu, ale
nawet opery wchodzące do cyklu Nibelungów. Ale
nie wystarcza to Wagnerowskiemu fanatykom. Ideałem
ich jest posiadać tutaj Wagnera, takiego, jaki jest
wyznawany w Beyrucie. Oddawna marzyli o sali
pogrążonej w ciemnościach, o ukrytej orkiestrze,
i o przedstawieniu, wśród wspaniałych dekoracji
i przez pierwszorzędną śpiewaków całego cyklu,
bez najmniejszych skróceń, takiego jak wyszedł z rąk
Wagnera. Ponieważ nie można było, podczas dwu-
miesięcznego sezonu opery narzucić publiczności
przedstawienia, trwające sześć godzin z rzędu, i nie
odpowiadające wymogom i zwyczajom wielkiego świata,
który uczęszcza tam nie tyle dla sztuki, jak dla
towarzyskich względów, zatem melomani przeprowa-
dzili swój plan inaczej.

W dniach, w których abonamentowych repre-
zentacji nie ma, urządzono cykl Nibelungów dla spe-

przyznała pierwszeństwo fotografii z modelu p. Dy-
kasa. Mickiewicz w projekcie tym siedział na fotelu,
a na piedestale była tylko jedna płaskorzeźba, przed-
stawiająca najważniejszy ustęp z dzieł Mickiewicza,
bo... pojednanie Gerwazego z Protazym.

Nagrodzenie projektu p. Dykasa wywołało istną
burzę. Brak miejsca nie dozwala na opisywanie jej
przebiegu, dość, że komitet uległ opinii i nowy kon-
kurs rozpisal. Wypaść on równie nie po myśli ogółu
i również na korzyść p. Dykasa. Banalny jego pro-
jekt „*Świtez*” zgotował drugą edycję burzy, zwa-
szcza, gdy komitet uchwalił wykonać pomnik podług
nagrodzonego modelu. Krakowskie Koło artysty-
czno-literackie na walnem zebraniu, złożeniem z sa-
mych artystów i literatów, wyraziło niepochebną
opinię o modelu i rozesało ją wszystkim pismom
polskim. Opinia ta stała się podstawą do gremial-
nej opozycji. Komitet pozostał sam — bronilo go
tylko parę pism konserwatywnych, w czem widoczny
dowód, że poglądy estetyczne zależą od... zasad po-
litycznych.

Komitet cofnął się po raz drugi, a chcąc zna-
leść drogę wyjścia, polecił trzem rzeźbiarzom wyko-
nanie gipsowego modelu podług nadesłanego na kon-
kurs rysunku Jana Matejki. Z trzech wezwanych,
dwóch tylko stanęło do apelu: Walery Gadamski
i Teodor Rygiel. Pomimo uwielbienia dla geniuszu
Matejki, oba modele spotkało więcej, niż chłodne
przyjęcie. Mickiewicz, siedzący na kamiennym sze-

**Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze
na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze**

Nikołaj Ludwigo

Lwów, plac Maryacki l. 8.

cyalnych widzów. P. Motl przybył do dyrygowania orkiestrą, a wraz z nim kilku wielkich śpiewaków z Beyreutu. Panna Cosima Wagner przybyła umyślnie, jako wielka kapłanka. Wagnerzcy nie posiadali się z radości. Rozkupiono wszystkie miejsca i przedstawienia, zaczynając się o piątej po południu, trwają do północy, a gdy dawany jest „Götterdämmerung“, reprezentacja rozpoczyna się nawet o godzinę wcześniej. Jest tylko jeden międzyakt, gdzie zgłodniała rzesza melomanów bierze szturmem sąsiednie restauracje, a tylko najgorliwsi zostają w ciemnej sali, po cichu zjadając niemieckie kielbaski, śpiewając sobie w duszy „leitmotivy“. Niezawodnie, że po takich z ich strony poświęceniach i wysiłkach, mieli prawo spodziewać się całkowitego, nieokrojonego przedstawienia „Cyklu“ i ta wierność wynagrodzić im miała ów brak wystawy i dekoracji, które pozostały podrzędne w wysokim stopniu, a często nawet śmieszne. Niestety, spotkał ich zawód, a to ze strony naszego wielkiego artysty, Jana Reszke.

Gdy przyszła kolej na „Siegfrieda“ śpiewał go podług wersji przyjętej na wszystkich europejskich scenach, pomijając kilka scen drugorzędnych, powtarzających tylko temata uprzednio traktowane. Ten postęp z jego strony wywołał oburzenie ze strony Wagnerystów. Nie było końca protestom, skargom, a biedny Jan Reszke przybrał kształty jakiegoś piekielnego demona, targającego się świętokradczo na mistrza. Nie pozostawało mu nic innego do zrobienia jak podać do wiadomości publicznej, iż na następnych przedstawieniach Cyklu śpiewać będzie całą partycję bez najmniejszego skrócenia, cokolwiek by to miało kosztować i jego samego i audytoryum. Uspokojono się i jest nadzieja, że pokój i harmonia nie będzie zakłóconą w przyszłości. Tem to jest pożądanse, że Wagnerzysci, puszczaając w niepamięć olbrzymie usługi, jakie interpretacja mistrzowska Wagnerowskich oper przez Reszków ich rozpowszechnieniu oddała, zaczęli sarkać i podejrzewać niechęć rasową Polaków do Niemca!

W dziedzinie produkcji powieściowej pojawił się utwór jednej z pierwszych potęg belletryki. Pani Marya Humphry Ward ogłosiła nową powieść „Helbeck of Bannisdale“. Czytelnicy nawet najpowszechniej obeznani z literaturą współczesną angielską, zasłyszeli musieli o jej słynnym „Robert Elsmere“, gdzie poruszona została kwestya sporu pomiędzy dogmatami anglikanizmu, a wolnomyślicielstwem. Chociaż w ostatnich swych kilku utworach poważna i wysokiego talentu autorka, od spraw religijnych przeszła do socjalnych, to widocznie mają one dla niej urok nieprzewyciężony, skoro raz jeszcze, w obecnym utworze, do nich powraca. Tym razem stoimy na gruncie katolicyzmu. W osobie bohatera powieści mamy ostatniego potomka starodawnej katolickiej rodziny, rodzaju anachorety, żyjącego w odosobnieniu, oddanego religijnym medytacyom i obrządkom, wertykującemu teologiczne księgi. Ten człowiek, którego autorka przedstawiła z godną uznania u wolnomyślicieli bezstronnością, wysokiego umysłu i szlachetnego serca, przyjmuje w swym wiejskim dworze owdowiałą, chorą siostrę z jej młodą i piękną pasierbicą, Laurą. Ta ostatnia wychowana była przez ojca, fanatycznego wroga kościoła i wszelkiej religii w jego zasadach.

Po świeżej śmierci tego ojca, którego ubóstwiała całą siłą swej namiętej duszy, Ignie jeszcze silniej do jego duchowego testamentu. Ale jednocześnie żyjąc pod dachem tego idealnego katolika, poznaje jego ducha, oddaje mimowolny hołd jego zasadom i oddaje mu swe serce. Miłość, jaką te dwie doskonale narysowane figury czują ku sobie, znajduje

ścisłość, z obnażeniem piersiami i nogami, robił wrażenie wprost nieprzyjemne. I całość pomnika była w wysokim stopniu dziwaczna. Komitet nawet się nie zastanawiał nad jego wykonaniem, lecz zapłacił rzeźbiarzom 8.000 reńskich i przygotowywał konkurs trzeci. Dla przyzwoitości uchwalono, że „projekt mistrza Matejki podniósł poziom pojęcia pomnika“ i że „zużytkowanie jego myśli przy nowym konkursie może znakomite wydać owoce“. Komitet wreszcie powziął uchwałę rozwiązać komisję wykonawczą i złożyć dyktaturę w ręce s. p. Zybkiewicz, będącego wówczas marszałkiem krajowym. Uchwała ta stanęła 10 października 1886 r. W kasie pomnika było wówczas 108 tysięcy reńskich, pomimo że kilkanaście tysięcy wydano już na konkursy i modele z projektu Matejki.

Na początku roku 1887 umarł Zybkiewicz. Należy tu zapisać, jako jego zasługę, że przeprowadził w komitecie postawienie pomnika na Rynku. Nie była to rzecz drobna, bo ciągle komuś inne miejsce się podobało, każdy miał jakiś placyk lub ogródek, na którym chciał widzieć Mickiewicza. Każdy taki projekt komitet brał pod uwagę, za każdym się oświadczał i toczył walkę z opinią. Zybkiewicz ze zwykłą sobie energią położył kres temu maniactwu, oświadczywszy krótko, że jeżeli pomnik staje w Krakowie, jako w sercu Polski, to powinien stać w sercu Krakowa, to jest na Rynku.

Konkurs Zybkiewicza jasno rzecz przedstawiał. Pomnik ma stać na rynku, ma być samodziśny,

nieprzebyta zaporą na swej drodze w teologicznych ich zapatrywaniach. Allen Helbeck nie może, a Laura nie chce ustąpić. Przeciwnieństwo idei, upostaciowane znakomicie, podniesione jest do takiej potęgi, że nie ma z niego innego wyjścia, jak przez śmierć dobrowolną.

Taką jest osnowa powieści, którą daje pani Humphrey Ward, nowy tytuł do reputacji, a przysparza literaturze utwór niezwyklej wartości.

Wiadomości polityczne.

O udziale Polaków w uroczystościach prakskich, rozesłał p. Alfred Szczepański do dzienników w Wiedniu i w Peszcie następujące wyjaśnienie: „O zachowaniu się Polaków w Pradze wobec Rosyan, rozszerzono po dziennikach zupełnie błędne wiadomości. A ponieważ ja spowodowałem ów wypadek w Pradze, przeto czuję się obowiązany przyczynić się niniejszem do wyjaśnienia.

„Załączając treść mowy mojej i mowy Spasowicza według praskiej *Politik*, zaznaczam:

„Co Polacy mówili z Rosyanami, nie odnosi się bezwarunkowo i pod żadnym względem do stosunków w Austro-Węgrzech.

„Polacy-dziennikarze w Pradze nie zajmowali się wcale polityką, lecz z dziennikarzami rosyjskimi roztrząsali w formach przyzwyczajonych europejskich, w języku francuskim, stosunki polsko-rosyjskie.

„A ponieważ jen. Komarow, który dotąd jako redaktor *Świeta* wobec Polaków żadnej życzliwości nie okazywał, a teraz oświadczył się za prawami i za wolnością wszystkich Słowian, bez jakiegokolwiek wyjątku; przeto Polacy uważali za rzecz wskazaną i za swój obowiązek, zwrócić uwagę na te nowe wyjaśnienia tego redaktora i takowe wyraźnie zaznaczyć.

„Polacy, poddani austriacy, uczynili to we własnym imieniu i interesie swoich najbliższych i bezpośrednich braci, którzy są poddanymi rosyjskimi — a którzy nie mogą sami podnieść jawnie swego głosu. Była to dyskusja między dziennikarzami.

„Polacy zaznaczyli, że wbrew zamiarom rządu rosyjskiego i wbrew życzeniom cara rosyjskiego dzienniki rosyjskie bardzo często utrudniały pokojową i sprawiedliwą wewnętrzną politykę w zastosowaniu do Polaków z Rosyi.

„Dziennikarze polscy zwrócili się przeto do dziennikarzy rosyjskich i zaklinali ich, aby nie poprzestawali na pustych słowach, lecz aby spokój i sprawiedliwość wobec Polaków w Rosyi okazywali w rzeczywistości. Za dowód, że w dziennikarstwie rosyjskiem nastąpi taka zmiana, może posłużyć przybycie dziennikarzy rosyjskich na kongres dziennikarski w Krakowie.

„Że Polacy postępowaniem w Pradze nie dopuścili się żadnej winy ani przeciw Austro-Węgrom, ani przeciw sobie samym, to pozna przecież każdy myślący człowiek z powyższego przedstawienia rzeczy. Że usposobienie umysłów, jakie skutkiem stosunków wewnętrznych w Austrii obecnie zapanowało, nie powinno przecież wywierać jakiegokolwiek wpływu na ocenienie opisanego wypadku, toć to postulat prostej słuszności.

Do powyższego dosłownego przetłumaczenia uwag wyjaśniających p. Szczepańskiego, musimy od siebie dodać, że je chętnie umieszczamy, jednak nie możemy zataić naszego zdziwienia nad śmiałością twierdzeniem jego o zamiarach rządu rosyjskiego i życzeniach cara rosyjskiego, rozumie się uczciwych i sprawiedliwych... Skąd p. Szczepańskiemu tak na

w stylu odrodzenia, na granitowej podstawie, z bronzową, dominującą postacią wieszczą.

Zaczęły się na nowo rządy komitetu, który jednak oceniając należycie dotychczasową swoją działalność, postanowił przejąć całą władzę na komitet z pięciu, oświadczaając, że tego nowo wybranego komitetu nie obowiązują żadne dotychczasowe uchwały. Była to więc dyktatura większa, niż ją dano Zybkiewiczowi, który miał z czynności swych zdawać sprawę. Do komitetu wybrano pp. Zachariewicza, Konstantego Przeczdzickiego, hr. Artura Potockiego, Jana Matejkę i p. Wł. Jaworskiego, ówczesnego przewodniczącego Czytelni akademickiej. Rozpoczęły się nowe rządy, gorsze jeszcze od wszystkich poprzednich.

Konkurs, ogłoszony przez Zybkiewicza przedłużono z sierpnia na grudzień 1887. Powiódł się on lepiej, niż poprzednie. Pierwszą nagrodę otrzymał Godebski, drugą Rygier za projekt „Maryar“, trzecią Gadomski. Wszystkie trzy projekty były dobre, wszystkie się podobały, — pierwszy raz opinia zgodziła się w zupełności z sędziami konkursowymi. Zdawało się zatem, że sprawa pójdzie już gładko. Były pieniądze, były dobre projekty, a więc jeden z nich wykonać i rzecz skończona.

Ale od czego był komitet pięciu? Jego nic nie obowiązywało: ani opinia, ani sąd konkursowy. P. Konstantemu Przeczdzickiemu nie podobały się trzy nagrodzone projekty, zaczął więc szukać czwartego. Szukał także nowego miejsca, obwoząc na kółkach drewnianą budę, mającą oznaczać pomnik Mickiewicza. Znowu się wszczęła burza dziennikarska, zno-

pewne wiadomo o tem, i na jakiej faktycznej, urzędowej podstawie może głosić takie twierdzenie? Powszechnie wiadomo, bo to jest podstawą zasadniczą ustroju rosyjskiego, że wola cara jest decydującą wskazówką dla rządu rosyjskiego, a co car chce, to rząd wykonuje bez oglądania się na rosyjskie dziennikarstwo. O tak potężnym wpływie dziennikarstwa rosyjskiego, iżby krępowało wolę cara i zamiary rządu, nie dotąd w rzeczywistości nie wiadano. Odkrycie to jest przywilejem p. Szczepańskiego.

O podróży cesarza Wilhelma do Palestyny rozpisują się nie tylko dzienniki niemieckie, ale i francuskie. Według poleceń sułtana — oddawna naprawiają w Palestynie drogi i przygotowują się na wspaniałe przyjęcie gości, bo pojedzie także cesarzowa. Według ostatnich wiadomości — sułtan kazał zakupić kawał ziemi, aby go oddać w darze cesarzowi.

Z różnych stron stawiają pytanie: czy ta projektowana podróż wynika ze sentymentu religijnego, czy dla rozrywki, jak wiele innych dotychczasowych podróży, czy też dla celów polityczno-ekonomicznych? Sądząc z różnych wskazówek, należy mniemać, że pobudką tej przyszłej podróży jest zdobycie wpływu na wschodzie, rozszerzenie i utrwalenie opieki cesarstwa niemieckiego nad chrześcijanami na wschodzie z uszczerbkiem dotychczasowego wpływu Francji.

Opiekę taką wywierała długo Francja na podstawie traktatów i nie bez skutku. Przed kilku laty jednak skutkiem zbliżenia się Francji i Rosji — Francja zaczęła zaniedbywać się w opiece, a natomiast rozszerzała swój wpływ Rosya ze szkodą katolicyzmowi. Teraz wystąpi trzeci konkurent — Niemcy.

A dążą one nie tylko do zagarnięcia tego wpływu, ale zarazem do rozszerzenia zbytu na swoich wyrobów przemysłowych, do znalezienia odpływu dla swojej ludności, do taniego skupowania surowych produktów i przewożenia ich do Niemiec — i w tem stanie do współzawodnictwa szczególnie z Anglią.

Niemcy już dawno dążą do uzyskania koncesji na budowę kolei żelaznej — i w tym względzie napotyka ją na współzawodniczą przeszkodę ze strony Anglii, ale gdy wpływ tej ostatniej na Wysoką Portę znacznie osłabł, przeto widoki Niemiec są pomyślniejsze.

Zważywszy powyższe okoliczności, przyjdzie się do przekonania, że na obszarze Palestyny, Syrii, Małej Azji wkrótce zetrą się zazdrosne wpływy Anglii, Francji, Niemiec i Rosji. Wyjdzie to na razię na korzyść Turcji, ale ostatecznie doprowadzi do zatargu między współzawodnikami, które się skończą zgodą na rozbiór.

Z teatru.

(Występy grona artystów teatru krakowskiego. — XVII. „Dożywocie“ Al. hr. Fredry. „Z dobrego serca“ Lucjana Rydla).

Przedostatni wieczór gościny swej w teatrze hr. Skarbka, poświęcił artyści krakowscy Fredrze.

Odegrano „Dożywocie“, a odegrano w sposób, prawdziwą chlubę przynoszący wykonawcom. Było to świetne, pełne chwały wyjście ze steku trudności, jakie przedstawiają na dzisiejszej scenie dzieła Fredry; było to śmiałe, w najdrobniejszych szczegółach skuteczne opanowanie terenu, od którego dzieli nas przepaść czasów i stosunków. Nie też dziwnego, że publiczność urządziła co chwila artystom owacje, jak tryumfatorom.

Pan Solski dał nam w Łatce arcywyborny typ

wu komitet zgodził się na Rynek, ale wynalazł na nim jakieś miejsce na boku, bo mu się środek Rynku nie podobał.

Tymczasem zaczęto traktować z p. Teodorem Rygierem. Ponieważ jego najlepszy projekt „Maryar“ był nagrodzony, przeto p. Przeczdzicki wybrał sobie projekt inny, słabszy, banalniejszy. Dnia 29 czerwca 1888 podpisano kontrakt z p. Rygierem. Szczegóły tego kontraktu były wprost humorystyczne. Ze stanowiska prawnego był on nawet nieważny. Zaczynał się on mniej więcej od słów: „Pomiędzy Janem Matejką i t. d. — a podpisu Matejki na kontrakcie nie było.

Kontrakt tego rodzaju pozwalał obu stronom na wszystko. Najważniejszy jego punkt, że modele mają być wykonane w Krakowie, został dobrowolnie cofnięty i to było główną przyczyną, dla czego wykonanie pomnika trwało lat siedm. Nareszcie ustawiono go, pokazano publiczności — i wiadomo, co się stało.

Główny winowajca tego ostatniego zawodu usunął się z komitetu. Rządy w nim przypadły naprzód marszałkowi krajowemu ks. Sanguszcemu, a później jego następcy na tem stanowisku hr. Stanisławowi Badeniemu. Jeżeli się nie mylę, to energii tego ostatniego należy przypisać, że nareszcie po trzech przeszło latach od postawienia pierwszej figury Mickiewicza, druga, znacznie lepsza, zajęła jej miejsce.

Odsłonięcie pomnika w dniu 26 czerwca będzie zarazem 25-letnim jubileuszem zbierania na niego składek i 10-letnim jubileuszem jego budowy.

Kazimierz Bartoszewicz.

Cement Portlandzki

wyroby z parowej fabryki cegieł i wyrobów glinianych „STILLERÓWKA“

Wapno hydrauliczne i skaliste,

papę dachową, płyty izolacyjne, poleca Bracia MUND, Lwów

skład wszelkich materiałów budowlanych

ulica Czarnieckiego. i 4.

dusigrosza, dla którego złoto jest Bogiem, Ojczyzną, kochanką — wszystkim. Niewielu dziś artystów w Polsce pokusić się może o zagranie Łatki, a p. Solski zapewnił sobie zaszczytne miejsce w rzędzie najlepszych przedstawicieli tej roli, jakich widzieliśmy na scenach polskich, w ciągu ostatnich lat kilkunastu.

Wskrzesił on ową pogrzaną postać, jak czarodziej; wyprowadził ją na widownię, ciepłem życia oświecił i wystawił jakby na światło dzienne. Intuicją złoczyła się z darem plastycznego przedstawienia, tworząc prawdziwie artystyczną całość — rzecz godna tem bardziej zaznaczenia, że nie łatwiejszego, jak uczynić z Łatki wcale nie artystyczną karykaturę.

P. Śliwickiemu za Birbauckiego należą się w niemniejszym stopniu pochwały. W artyście tym tkwi esteta; lubuje on się w tych zwłaszcza momentach każdej roli, które pozwalają mu rozwinąć miłą melodyę głosu, szlachetnie zaokrągloną gestykulację, pozy układające się w miłą dla oka linię. Ma przytem zapał i strzeże się przesady. Jego grę cechuje zawsze podkład tej szlachetnej pięknej prawdy, której w życiu nie ma za dużo, lecz która stanowi jasną tego życia stronę.

W lokajską fizyognomię Filipa tehnął p. Roman humor, którego nigdy mu nie braknie i właściwą temu artyście zawsze naturalną swobodę.

Z jaką niezwykłą starannością traktuje się w teatrze krakowskim postacie epizodyczne, dowodem wczorajsi bracia Lagenowie. Konterfekty ich wykonane przez pp. Przybyłowicza i Siemaszkę były prawdziwymi majstersztykami.

Pan Zawadzki jako Twardosz, p. Węgrzyn (Orgon) p. Mielewski (doktor Hugo) doskonale wywiązały się ze swych zadań.

Jedyną kobiecą w „Dożywociu“ rolę Rózi objęła p. Trapszówna. Każde pojawienie się tej artystki rzuca pewien osobliwy urok na scenę. W czem on polega? To już tajemnica p. Trapszówny. Umie ona rozciągać dokoła siebie wszystkie migotliwe blaski młodości i piękna, jest naiwną nie dla tego, że jej autor być nią każe, lecz ponieważ sama z duszy i serca wydobywa te tony, które stanowią błogosławiony czar dziewiczych uczuć i marzeń, ową świetlaną, jakby w bajce, dziedzinę, do której wzdycha się jak do niedosięzonego raj, lub za którą wzdycha się jak za utraconym rajem.

Tym samym nieprzepartym urokiem porwała nas p. Trapszówna w obrazku Rydla „Z dobrego serca“, którym rozpoczęto wczorajsze przedstawienie. W serdecznej owej drobnostce znalazło się także obszerne pole do popisu dla pp. Solskiego i Romana, ale ponieważ mieliśmy już raz sposobność tym rolom ich poświęcić uwagę, tu poprzestajemy tylko na wzmiance.

Natomiast wracając jeszcze do „Dożywocia“ podnieść musimy świetne zewnętrzne wyposażenie ekspozycji. Obraz epoki z całą skrupulatnością został skopiowany wedle autentycznych wzorów; wystawa i kostiumy podtrzymywały nas przez cały wieczór w złudzeniu — bynajmniej nie przykre — że żyjemy w czwartym dziesiątku lat naszej doby.

P. Solskiego uwieczono laurami, wręczając mu po akcie 2gim wspaniałą wieniec. Była to zasłużona nagroda dla znakomitego artysty i — jak przedstawienia gościnne dowiodły — niemniej znakomitego reżysera.

(str.)

Z sali koncertowej.

Koncert „Echa“ spóźnił się w tym sezonie bardzo i zapewne dlatego ściągnął tylko nie wielką garstkę publiczności do sali.

Pod względem wartości swej artystycznej, produkcja ta nie stała wprawdzie na wyżynie dawniejszych, ale miała ustępy ładne, tak dzięki programowi, jak i wykonaniu. W programie, szczególnie nas zajęły wyborne układy Maszyńskiego kilku pieśni ludowych, a nadto prawdziwie wdzięczna jakkolwiek smutna piosenka Waltera „Krzyż“. I wykonanie tych rzeczy było najlepsze. Odcienie bardzo subtelne, z jakimi je odpisywano, przypomniały nam najświetniejszą chwilę działalności „Echa“: koncert pierwszy dany pod dyktando Galla. Tylko stan głosowy sympatycznej drużyny śpiewackiej, stoi obecnie niżej, zwłaszcza tenory brzmią bardzo cicho i w ustępie forte — prawie krzykliwe. Starania wydziału „Echa“ powinny się też głównie rozwinąć w kierunku zdobycia dzielniejszych sił głosowych, bo obecne, mimo najlepszych chęci nie są wystarczające. Reszty dokona artystyczna batuta Galla, która i tak z niczego stwarzać umie nadzwyczajne rzeczy.

Z pomiędzy nowości programu, na wyszczególnienie zasługuje jeszcze Barkarola Galla w układzie na chór i Klauseka Krakowiak, rzecz napisana poprawnie i czysto, ale z powodu swego wysokiego położenia nie wykonana z należytym efektem.

Śpiew solowy p. Grabińskiego byłby ładnie urozmaicił koncert, gdyby nie Romans z „Tannhausera“ zbyt już ośpiewany i poprostu nużący słuchacza. Nawet akompaniament grany na dwie czwarte (!) nie zdołał go uczynić bardziej interesującym. „Largo“ Händla wydało się nam potroszę zbyt cichym numerem, zwłaszcza, że wymaga ono pełnego, szerokiego tonu skrzypcowego, którego pan Klausek nie posiada.

St. Niewiadomski.

Kronika miejscowa.

Lwów, 25 czerwca.

Jutro :

- 26 czerwca. Niedziela, *Jana. i Pawła mm.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 58.
- Dnia tego roku 1818 zmarł w Winnej Górze. w Poznańskim gen. Jan Henryk Dąbrowski.
- O godz. 3 popołud. na Wysokim Zamku festyn młodzieży handlowej.
- O godz. 3½ popoł. na torze klubu lwowskiego, międzynarodowe wyścigi cyklistów.

Pojutrze :

- 27 czerwca. Poniedziałek, *Władysława kr.*
- Wschód słońca o godz. 4 min. 7, zachód o godz. 7 minut 58.

Mieczysław Pawlikowski, znakomity literat, publicysta i mecenas sztuki, bawi w naszym mieście.

Na uroczystości Mickiewiczowskie do Krakowa, jako delegat redakcji *Słowa Polskiego*, wyjechał p. Kazimierz Kalinowski.

Na międzynarodowe wyścigi cyklistów we Lwowie, które odbędą się jutro, zjechało już wiele gości, a między innymi pp. Jaros, Scharer, Czerny i Harty z Pragi; Reiniger, Dietrich, Meth, Kodala i Reuter z Wiednia, Wiegand i Hofman z Budapesztu. Z Warszawy nadszedł telegram: „Czterech najlepszych wysłaliśmy“. Będą więc mieli Lwowianie sposobność poznania po raz pierwszy pierwszorzędnych światowych wyścigowców. Początek wyścigów, bez względu na stan pogody, o godz. 3½ popołudniu, na torze lwowskiego klubu cyklistów.

Zjazd łowiecki. Jak już donieśliśmy, dnia 1. lipca rb. odbędzie się we Lwowie drugi zjazd łowiecki. Pierwszy zjazd w roku zeszłym, mimo, że przyniósł dla krajowego gospodarstwa łowieckiego wielki pożytek, był dosyć szczupły i nie zgromadził takiej liczby łowców z kraju, jaką zgromadzić był powinien. Drugi zjazd w lipcu rb. będzie o wiele liczniejszy, jak to już sądzić można z nadesłanych dotychczas zgłoszeń. Energiczny wydział z zasłużonym wiceprezesem towarzystwa łowieckiego p. ordynatem Czarkowskim-Golejewskim na czele, dokłada wszelkich starań, aby obrady zjazdu mogły poruszyć wielkie sprawy gorąco obchodzące naszych łowców. Obowiązkiem każdego myśliwego, dbającego o podniesienie tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, jaką jest łowiectwo, jest przybyć na ten zjazd i wziąć udział w dyskusji, która wielki może krajowi przynieść pożytek. Obrady zjazdu odbędą się dnia 1. lipca o godz. 10 rano w sali dyrekcyj domów i lasów we Lwowie. Popołudniu tego dnia odbędzie się premjowe strzelanie na strzelnicy wojskowej; dla zwycięzców, przeznaczonych jest kilka nasienie ślicznych i cennych nagród.

Zaręczyny. W tych dniach odbyły się u nas zaręczyny panny Teresy Płohnówny, córki p. Ludwika Płohna, właściciela znanego w naszym mieście pierwszego biura dzienników i ogłoszeń, z p. Ludwikiem Fiallą, spółnikiem tutejszej firmy kupieckiej „Fialla i Heller“.

Potworna rudera przy ul. Łyczakowskiej 1. 16 zniknie niebawem z widowni światowej. Właściciel jej zdecydował wreszcie zdemolować ją i na tem miejscu wystawić przyzwoity dom dwupiętrowy.

Nowy dom powinien być piękny, już choćby dlatego, że ma trzy fronty, do ul. Łyczakowskiej, Rzebiarskiej i Skrzyneckiego.

Hiszpanki we Lwowie. Wczoraj w sali Klubu pocztowego mieliśmy sposobność słyszeć zajmującą produkcję na dzwonek siostr Enriquetty i Laury de Castilla. Z podziwieniem godną zręcznością chwytaly Hiszpanki porożstawiane na stoliku o pięknym głosie dzwonki i wygrywały na nich przy akompaniamencie muzyki 24 pp. utwory Schuberta, Offenbacha i innych. Publiczność z przyjemnością przysłuchiwała się produkcjom i oklaskami zmuszała do powtórzenia każdej produkcji. Piękne Hiszpanki okazały i w innym kierunku swą zręczność i zgrabność. Oto wykonały piękny taniec narodowy hiszpański, za co je publiczność obdarzyła rzesistymi oklaskami. Dziś odbędzie się drugie przedstawienie.

Zbłąkanego trzyletniego chłopaka sprowadzono wczoraj wieczorem na inspekcję policyjną. Nie umiał podać ani swojego nazwiska, ni imienia, ani też miejsca zamieszkania swoich rodziców, płaczem tylko zdradzał swe zakłopotanie i rozżalenie. Zaopiekował się nim komisariat.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie.

Komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystości w Krakowie, wydał odezwę do rodaków, wzywając ich do godnego uczczenia pamięci wieszcz.

Odezwy podobne wydały wszystkie Towarzystwa do swych członków, a także gmina wyznaniowa izraelska.

Roboty około pomnika ukończono dopiero wczoraj rozebrawszy resztę drewnianego oszalowania. Z cokołu usunięto osławiony skutkiem zlania się liter poszczególnych wyrazów — napis: „Ja i Ojczyzna“.

Bilety na trybuny w Ryńku, będzie można dostać jeszcze w niedzielę rano, przed odsłonięciem pomnika, rozszerzono bowiem dotychczasowe trybuny dla publiczności i gości zamiejscowych.

Wielka uczta na cześć gości, zapowiedziana na godzinę 4 popoł. w niedzielę, odbędzie się nie na Strzelnicy, ale w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń. Osoby zaproszone na ten obiad nie uiszczają wkładki 15-guldenowej.

Młodzież szkół ludowych z zarządzenia Rady szkolnej nie będzie mogła uczestniczyć w uroczystości wraz ze swoimi przewodnikami, lecz tylko z rodzicami, lub samopas. W uroczystym pochodzie uczestniczyć będą uczniowie szkół średnich w ogóle, lecz zjawienie ze szkół ludowych tego zabroniono. Trudno doprawdy pojąć stanowisko w tej sprawie Rady szkolnej. We Lwowie dzieci szkół ludowych w uroczystości Mickiewiczowskiej uczestniczyły, pokazuje się więc, że co wolno we Lwowie, zakazuje się w Krakowie. A czyż nie lepiej i nie właściwiej — pyta słusznie *N. Ref.* — aby dzieci te, biorąc zbiorowy udział w pochodzie, zapamiętały sobie uczestnictwo wraz z nauczycielami w narodowej uroczystości, aniżeli aby błąkały się po mieście samopas?

Muzeum narodowe w Sukiennicach będzie otwarte przez oba dni uroczyste i dostępne dla każdego, bez żadnej opłaty, celem umożliwienia wszystkim zwiedzenia nagromadzonych tam obficie pamiątek Mickiewiczowskich.

Jarosław Vrehlicky, znakomity poeta cze-ski, przybędzie do Krakowa na jutrzejsze uroczystości.

Wydział krajowy na uroczystościach będą reprezentowali w Krakowie członkowie Wydziału pp.: Wereszczyński, Sawczak i Veyhinger z marszałkiem hr. Badenim na czele.

Jako członkowie deputacyi lwowskiej Rady miejskiej, która częścią dzisiaj rano, częścią zaś popołudniu udała się do Krakowa na uroczystości Mickiewiczowską — wyjechali radni, pp.: Bardasz, Bieniecki, Ciuchciński, Getritz, Gubrynowicz, Ihnatowicz, dr. Maryański, Mikuliński, Rewakowicz, Riedl i dr. Roszkowski. Do tej deputacyi przylącają się w Krakowie: pp. prezydent miasta dr. Małachowski i wiceprezydent Michalski.

W ten sposób delegacja lwowska składać się będzie z 13 członków. Wiceprezydent miasta p. Schayer, który miał również wyjechać z deputacją, zmuszony był pozostać we Lwowie, albowiem spodziewany przyjazd drugiego wiceprezydenta p. Michalskiego nie nastąpił — losy zaś miasta pozostawiać choćby tylko dwa dni bez steru, okazało się niemożliwym.

Deputacja złoży u stóp pomnika wspaniałą wieniec z napisem: „Rada miasta Lwowa nieśmiertelnemu wieszczowi“.

Lwowskie Towarzystwo politechniczne reprezentować będzie podczas uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie, członek Towarzystwa, inżynier Edward Heppé.

Na uroczystości Mickiewiczowską do Krakowa wysyła „Gwiazda“ lwowska delegację z wieniem.

Przy tej sposobności złożą delegaci osobny wieniec na grobie zacnego patrioty, nieodżałowanego prezesa „Gwiazdy“, śp. Mieczysława Weryhy Darowskiego, którego zwłoki spoczywają w Krakowie, w grobowcu weteranów z r. 1830/1.

Kronika krajowa.

Egzamina dojrzałości. W gimnazjum w Drohobyczu odbył się w dniach 21 i 22 b. m. egzamin dojrzałości pod przewodnictwem inspektora Emanuela Dworskiego. Za dojrzałych zostali uznani: Backenroth Abraham (z odznaczeniem), Czapelski Józef, Dub Konstanty, Freilich Abraham, Gasser Eisig., Kiedacz Mikolaj, Komarnicki Michał, Kornhaber Jakób, Pichowicz Michał (z odzn.) Strzetelski Mieczysław, Szych Teodozy. Żaden uczeń nie został reprobowany — ani przeznaczony do egzaminu poprawczego.

Egzamin dojrzałości w Złoczowie odbył się w dniach 16 — 22 bm. pod inspek. Janem Lewickim. Uznani zostali za dojrzałych: Barczyński Wiktor, Billet Ignacy, Chmielewski Kazimierz, Dniestrzański Jan, Duszeńczuk Bazyli (ekstrn.), Funkenstein Leib, Funkenstein Salomon, Halikowski Julian, Ines Mieczysław, Jakóbczyński Marcin, Koszyński Zygmunt, Kumaniecki Kazimierz, Malinowski Mieczysław, Manastyrski Piotr, Matwijewski Włodz., Medyński Aleksander, Miksiewicz Tadeusz (z odzn.), Pachulski Leon, Sanocki Roman, Teodorowicz Stanisław, Uranowicz Mieczysław, Waschitz Ozyasz (z odzn.), Wichanski Jan (z odzn.), Woźniakiewicz Michał, Mileszko Jan; 5 poprawek, jeden reprobowany.

Rzeszów. (Od nasz. kor.) W niedzielę dn. 26 odsłonięty zostanie uroczystie w naszym mieście pierwszy w Polsce pomnik Tadeusza Kościuszki. Statua naszego generała w sukmanie 2½ metra wysoka, wznosi się na postumencie pięciu metrowym, oparta jedną nogą na zdobitej pod Racławicami armacie, trzyma w prawej ręce do połowy wyciągniętą szablę, w lewej zaś konfederatkę. U stóp statuy nad stopniami orzeł polski wznoszący się do lotu, a pod nim kosa i szablę na krzyż złożone i wyryty napis: „Racławice, Polonne, Zienice, Dubienko, Szczekociny, Warszawa, Maciejowice“. To nasza historia świętej walki o wolność, to nasze świadectwo, że nie przyjęliśmy dobrowolnie jarzmo niewoli, że nas zwyciężono przemocą oręża, że tylko w braterskim poźyciu z ludem zaświta nam jutrzeńka wolności...

Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia

butelka litrowa tylko 1 złr. 25 ct., jest więc bez porównania tańsza i lepsza od wyrobów innych fabryk. —

Firma: JAN MUSZYŃSKI — Lwów — Rynek 1. 40.

To też jeżeli nie zajdą jakie nieprzewidziane przeszkody, mieszkańcy nasi, którzy bodaj częściowo przejęli się idealami Kościuszki, zamierzają obchodzić to święto narodowe ze skupieniem ducha i uroczystości, a przytem wspaniale, aby dać dowód, że nie wszyscy holdujemy materyalizmowi i separatyzmowi, jaki niestety coraz częściej się objawia.

Program uroczystości podaliśmy już poprzednio. **Wiec kolejarzy.** Dn. 29 b. m. odbędzie się wiec kolejarzy w Stryju w sali Rady miejskiej o godz. 2 popołudniu. Na porządku dziennym: 1. Sprawa podwyższenia kwatrowego ogółem, a dla miast Lwowa, Jarosławia, Przemyśla, Stryja i Tarnopola w szczególności. 2. Sprawa przystąpienia do gal. stowarzyszenia kolejarzy. 3. Sprawa nowej pragmatyki. 4. Sprawa popierania fundacji jubileuszowej. 5. Sprawa założenia stowarzyszenia celem ekwipowania.

Kossów. (Od nasz. koresp.). W nocy na 23 czerwca wybuchł pożar w Kossowie i obrócił kilkanaście domów w zgliszcza. Kilkanaście rodzin żydowskich pozostało bez dachu. Jest to trzeci pożar z rzędu, a mieszkańcy mocno zaniepokojeni, gdyż ognie bywają tu systematycznie zbrodniczą ręką podkładane. Wobec braku jakiegokolwiek policyi ogniowej nie ma w obecnych stosunkach żadnej nadziei poprawy na lepsze. Burmistrz, starzec 80-letni, a jego zastępca faktycznie prowadzący interesy gminy, obojętnie sprawy bezpieczeństwa mienia traktuje, gdyż jeden mieszka w górach za miastem i urzędu nawet nie widzi, a drugi pilnuje spraw pieniężnych. Mimo obfitości wody, żadnej straży, ani beczek, ani konewek, ani ratunku. Szczęściem, że noc była spokojna i skończyło się tylko na kilkunastu domach. Budynki rządowe były w groźnym niebezpieczeństwie, bo areszta sądowe zaczęły się palić, a budynki starostwa i innych władz w bezpośrednim sąsiedztwie. Gdyby nie wczesne zaaranżowanie ratunku przez sędziego Goralskiego, wszystko poszłoby z dymem. Zwracamy uwagę władz na te nieporządki.

Na uroczystość Mickiewiczowską wyjechali do Krakowa dziś o godz. 2-giej po południu marszałek hr. Badeni z członkami Wydziału krajowego.

„Skala“ wysłała na obchód Mickiewiczowski 8 delegatów swoich ze sztandarem, którzy wezmą czynny udział w zjeździe stowarzyszeń katolickich robotników.

U stóp pomnika Fredry złoży dziś popołudniu personal teatru krakowskiego, z dyr. T. Pawlikowskim na czele, wieniec laurowy.

Staw Pełczyński zostanie w tym roku — oczyszczony z mułu nagromadzonego na dnie jego w wielkiej obfitości. Skarb wojskowy, który jest posiadaczem tego stawu, zdecydował się nareszcie do podjęcia tej roboty, oddawna już piekającej, nie chciał jednakże uczynić tego własnym kosztem, lecz wniósł do Rady podanie, aby gmina przyczyniła się do kosztów czyszczenia pewną kwotą. Podanie to znalazło naturalną odprawę w magistracie, który postanowił prośbie odmówić. Skoro bowiem skarb jest dzierżycielem i użytkownikiem stawu i z niego ciągnie korzyści, to naturalnie powinien także ponosić koszt jego utrzymania w należytym stanie.

Na otwarcie kolei lokalnych na Bukowinie, wyjedzie z ministrem Wittekiem nie marszałek hr. Badeni, jak mylnie doniesiono, jeno marszałek bukowskiński Lupul.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożył w naszej Administracji: p. Stefan Łukasiewicz 1 zł.

Z Towarzystwa politechnicznego. W poniedziałek 27 bm. odbędzie się pierwsza gremialna wycieczka dla zwiedzenia robót około rekonstrukcji głównego dworca lwowskiego. Szan. członkowie raczą się zgromadzić na głównym dworcu obok stowiska doróżek o godzinie 4-tej popołudniu. Program: 1) wytyłomaczenie ogólnego planu rekonstrukcji, 2) zwiedzenie robót, 3) zebranie w sali restauracyjnej. Wydział główny uprasza o jaknajliczniejszy udział.

Festyn Związku chrześcijańsko-narodowego odbędzie się na Zamku w środę 29 bm. z uroczystym programem.

Premiowe strzelanie Wgo pana Bromilskiego, odbędzie się na Strzelnicy jutro w niedzielę.

Do Maryówki dostać się będzie można łatwo omnibusem, który zarząd zakładu codziennie kilka razy wysłać będzie do miasta.

Magistrat wyznaczył temu omnibusowi stanowisko na placu Halickim obok stacyi kolei elektrycznej naprzeciw sklepu p. Gabryela.

Nabożeństwo żałobne za dusze śp. Józefa Rudnickiego, kontrolora kasy pocztowej, Karola Właszyńskiego, konduktora poczty, ofiar katastrofy pod Koszarym odbędzie się w rocznicę ich zgonu tj. w poniedziałek dnia 27 bm. o 10 z rana w lwowskim kościele św. Maryi Magdaleny.

+ Celestyn Sozański, zasłużony obywatel, zmarł dziś w Kornalewicach, w Samborskiem, przeżywszy lat 76.

Szan. prenumeratorem naszym polecamy, jako ozdobną pamiątkę jubileuszu wieszczą naszego, Adama Mickiewicza „Statuetkę“ tegoż, która w tych dniach wydana została. Statuetka ta, wykonana z metalu

w imit. brązu, według modelu artysty-rzeźbiarza, A. Popiela, przedstawia poetę w całej postaci na kolumnie ściętej z alabastru, wielkości 20 cm., w artystycznym wykonaniu i stanowi zarazem miniaturową reprodukcję pomnika poety w Poznaniu. Wśród mnóstwa wydawnictw jubileuszowych, odróżnia się ona najkorzystniej.

Cena wynosi wraz z opakowaniem egz. brązowego 5 zł., galwanicznie matowo francuskim sposobem polieranego 6 zł. Prenumeratorowie nasi otrzymać mogą „Statuetkę“ tę na spłatę

w ratach miesięcznych po 1 zł. 25 ct.

za nadesłaniem opaski adresowej (we Lwowie za okazaniem kwitu prenumeracyjnego) w księgarni St. Köhlera, ul. Batorego 28. Po otrzymaniu pierwszej raty, statuetka bezzwłocznie wysłana zostanie.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 25 czerwca. Kilka tutejszych dzienników rozgłasza wieści o zbliżającej się panslawistycznej demonstracji w Krakowie podczas uroczystości Mickiewiczowskiej.

Takie podejrzenia i potwarze świadczą, nietylko o złej woli, ale zarazem o olbrzymiej nieświadomości. Gdyby dziennikarze niemieccy zadali sobie trudu, przynajmniej jeden wiersz Mickiewicza przeczytać w tłumaczeniu, musieliby może ze wstydem przyznać, jaką niedorzecznością jest — łączenie imienia Mickiewicza z moskalofilskimi panslawistycznymi demonstracjami.

Takie złośliwe oszczerstwa niektórych dzienników niemieckich powinne być dosadnie napiętnowane.

Wiedeń, 25 czerwca. Dziś przed południem składały cesarzowi hołd jubileuszowy korporacje łowieckie. Około 4000 członków w strojach łowieckich ustawiło się na parterze zamku w Schönbrun. Na czele stanął arcyks. Franciszek Ferdynand, inni arcyksiążęta na froncie przed grupami poszczególnych krajów.

Gdy się cesarz, przybrany również w strój łowiecki, ukazał na terasie zamkowym, wśród dźwięków fanfary, powitał go arcyks. Franciszek Ferdynand trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje“, który wszyscy obecni z zapalem powtórzyli. Następnie przemówił arcyksiążę, zaznaczając, że łowiectwo austriackie dumne jest, iż miało zawsze pośród siebie monarchę.

Dziś, gdy wszystkie klasy i stany współzawodniczą w hołdach dla cesarza, stają i łowcy z wszystkich gmin Austrii, zapewniając go o najgłębszym przywiązaniu i niezachwianej wierności. W końcu arcyksiążę ofiarował cesarzowi w dowód czci honorowy podarek łowiecki.

Wiedeń, 25 czerwca. Arcyksiążę Otto przyjmował dziś przed południem namiestnika hr. Leona Pinińskiego.

Wiedeń, 25 czerwca. Jutrzejsza urzędowa *Wiener Ztg.* obwieści prowizoryum podatkowe na podstawie § 14.

Według zapewnień *Neue Fr. Presse*, sankcjonowania ustawy o podwyższeniu plac urzędników nie można się spodziewać przed jesienią.

Wiedeń, 25. czerwca. Minister Kaizl wezwał urzędy podatkowe, aby wymiary podatkowe od towarzystw akcyjnych badali troskliwie, i aby ewentualne pomyłki na szkodę stron same poprawiały, bez ich wezwania.

Wiedeń, 25 czerwca. Pobyt marszałka L. obkowica w Wiedniu stoi w związku z zamierzonymi konferencjami. Atoli słychać, że wszelkie usiłowania, aby Niemców nakłonić do udziału w konferencji, speliły na niczem.

Wiedeń, 25 czerwca. Dzisiejsze dzienniki rozpisywają się w artykułach wstępnych o wczorajszym pochodzie na cześć cesarza i o odezwanii się cesarza przy tej sposobności.

Neue Freie Presse zwała odpowiedzialność za troskę, przynajmniej cesarza, na dwu ludzi: na Taaffego i na Badeniego. Między cesarzem a narodem niemieckim stoi na przeszkodzie tylko kartka papieru; trzeba ją rozedrzeć, a cesarz będzie spokojny.

Neues W. Tagblatt twierdzi, że troska cesarza została wywołana przez tych, którzy starali się odwieść Austrię od jej niemieckiego poślanictwa.

Vaterland mniema, że odezwanie się cesarza powinno wywołać u winnych uczucie wstydu i wzywa, że wszyscy powinni się zerwać do roboty i spełniać swoją powinność, bo inaczej nie są godni być obywatelami tego państwa.

W. Tagblatt Szepsa wyraża życzenie, aby niezwykajny dzień wczorajszy, jak go nazwał cesarz, rzeczywiście mógł sprowadzić coś nadzwyczajnego, a mianowicie porządek w Austrii.

Arbeiter Ztg nazywa słowa cesarza proroczymi i twierdzi, że lud jest najbujniejszą nadzieją państwa: Najstraszniejszym niedbalstwem rządów austriackich było to, że polityka państwowa nie była nigdy ludową.

Wiedeń, 25 czerwca. *Ostdeutsche Rundschau* została skonfiskowana za niegodziwy artykuł o wczorajszej uroczystości na cześć cesarza.

Wiedeń, 25 czerwca. *N. W. Tagblatt* potwierdza swoją wiadomość, że rząd znalazł wybieg do pokrycia inwestycji — mianowicie pod formą „bieżącego długu“, która nie stoi w sprzeczności z ustępem §. 14 o „trwałem obciążeniu“.

Londyn 25 czerwca. Z Juraguai donosi *Associated press*: Wojska amerykańskie dotkliwie cierpią wskutek gorąca, oraz braku środków żywności. Okręty transportowe, przewożące wojska z Juraguai, nie mogą przybić do brzegu z powodu silnej burzy.

Madryt, 25 czerwca. Amerykanie zaatakowali Sibonę i Sewillę. Przy napadzie na obóz gen. Rubli zostały wojska amerykańskie odparte. Amerykanie ostrzelali Kasyldę.

Waszyngton 25 czerwca. W chwili, gdy Camara przepłynię kanał sueski, mają najchłodniejsze okręty transportowe bombardować forty hiszpańskie.

Rząd amerykański zakupił trzy okręty transportowe.

Rozruchy.

Kraków, 25 czerwca. Zaburzenia antisemickie wybuchły w Lipnicy pod Wiśniczem.

Bochnia 25 czerwca. Wczorajszej nocy nastąpił w Lipnicy murowanej napad na żydów. Patrol żandarmeryi zapobiegł dalszym ekscesom. Czterech chłopów aresztowano.

W sąsiedniej wsi Rajbrodzie ekscedenci wykonali napad nad żydowską fabrykę śliwownicy. Asystency wojska zarządzono.

Nowy Sącz, 25 czerwca. Policya ustawiona na targu przyaresztowała 19 żydów i jedną żydówkę oraz 23 chłopów. W wielu wypadkach prowokowali żydzi.

Nowy Sącz, 25 czerwca. W mieście i okolicy rozkwatowano trzy bataliony piechoty i kawalerię.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Nowy Sącz, 25 czerwca. Rozruchy w Nowym Sączu rozpoczęły się wczoraj rano. Był to dzień targowy.

Przebieg zajść był następujący: Żydzi w sprzeczce pobili pod ratuszem chłopów kołami. W kilka godzin później zmarł on w szpitalu skutkiem ran ztąd odniesionych. Tak przynajmniej opowiadają.

Hersztlem żydów miał być Laks, dzierżawca straganowego. Bójka trwała pół godziny. Gdy nadeszło wojsko, ekscedenci pierzchli, lecz ruszyli w ciągu dnia za miasto ku Staremu Sączowi.

W Biegonicach spalono dwie karczmy. Krają najsprzeczniejsze wieści o innych pożarach i rabunkach. W Sączu stały załoga dwa bataliony piechoty a nadto przybył batalion piechoty 20 pułku z Krakowa i dwa szwadrony kawalerii z Tarnowa. Pogotowie ustawiono w rynku, w ratuszu; patrole piesze i konne krążą po mieście i okolicy.

Do miasta przybywają ustawiczne transporty więźniów z okolicy.

Dzisiaj dotychczas (godz. 2 po południu) spokój. Obawiają się wszakże napadu na Łącko i Stary Sącz.

Sytuacja groźna. Cała okolica podminowana. Jutro w Nowym Sączu odpust, obawa więc rozruchów tem bardziej uzasadniona.

Nowy Sącz, 25 czerwca. Wiadomość o pobitym przez żydów chłopie polega jedynie na pogłoskach, krążących w Nowym Sączu; w szpitalu takiego wypadku nie ma. Sprawdziłem.

Natomiast faktem jest, że z okien kamienicy w ulicze naprzeciw cukierni Moskwoj (właściciel: Klapholz i zięć jego Lustig) wylewano gorącą wodę, rzucano kamienie. Kilku żydów aresztowano.

Jasło 25 czerwca. Kompania 90 pp. odjechała do Rzeszowa.

Na dworcu żegnali odjeżdżających starosta i korpus oficerski 57 pp.

Uroczystość Mickiewiczowska w Krakowie.

Kraków, 25 czerwca. Zjazd na uroczystość wzmaga się. Przybyli już, między innymi, studenci uniwersytetu Polacy z Wrocławia. Oczekują licznych przybylcia Czechów i Ślązaków. Okazała się potrzeba powiększenia trybuny dla deputacji i zaproszonych gości. Przybyło wielu dziennikarzy.

Jutro, w niedzielę o godz. 4 popołudniu odbędzie się kosztem gminy obiad w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Śniadanie dla zaproszonych gości w poniedziałek o godz. 2-giej, zaś bankiet Koła Polskiego (z kobietami) w poniedziałek po przedstawieniu teatralnem w sali hotelu saskiego.

Władysław Mickiewicz, przez nikogo z komitetu nie powitany, stanął prywatnie u przyjaciela Wolbeka.

Na urządzenie biura komitetu powszechne skargi, o nic pytać się nie można.

Krakowianie rozebrali bilety do teatru na wszystkie trzy przedstawienia.

FARBY artystyczne olejne i akwarelowe w pudełkach kompletnych i pojedynczych tubach

poleca **O. T. WINCKLERA SYN**
Lwów, Rynek 28.

Kraków, 25 czerwca. Przygotowania do obchodów Mickiewiczowskich w całej pełni. Stoją już trzy trybuny od kościoła Maryackiego, jedna od Sukienic. Figura wieszczą na pomniku obwinięta płótnem. Obwód dokoła, ma 80 kroków w kwadracie, ujęty festonami.

W tej chwili (godz. 1) rozlepiają na ulicach odezwy do wszystkich socyalistów polskich, aby się jaknajliczniej stawili jutro o godz. 12 w południe. Podpisani „towarzysze“ Węgrzyn, Godlewski, Rychter, Simon i Paszkowski.

Kraków, 25 czerwca. W procesie o oszustwa w handlu drzewem zapadł wyrok. Oskarżony Brand skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wiedeń 25 czerwca. Cesarz przyjął wczoraj popołudniu na audyencji prezesa gabinetu węgierskiego, Banffy'ego, i ministra obrony krajowej Fejervary'ego.

Madryt 25 czerwca. Jutro odbędzie się narada ministeryalna, do której przywiązują tu wielkie znaczenie, bo na niej mają zapaść bardzo ważne postanowienia.

Madryt 25 czerwca. Kraży tu pogłoska, że rząd otrzymał obszerną depeszę z Kuby o bitwach na morzu i na lądzie pod Sant-Jago.

Inna wieść mówi także o depeszy z Manili, ale ta wieść jeszcze niesprawdzona.

Według ogłoszonej urzędowej depeszy z Hawany, pod tem miastem stoją: dwa amerykańskie krawozniki i siedm kanonierek; pod miastem Cardenas jeden okręt, pod Cienfuegos dwa, pod Sant-Jago siedm okrętów wojennych i 18 transportowych.

Rzym 25 czerwca. Dzisiejsze poranne dzienniki potwierdzają wiadomość, że misję utworzenia nowego gabinetu król powierzył byłemu ministrowi Visconti-Venosta.

Gd administracyi.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Prenumeratę przyjmuje się w każdym czasie, musi się jednak kończyć z ostatnim dniem miesiąca.

W sezonie kąpielowym można prenumerować tygodniami po 30 ct.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **kartę teatru wojny**.

Pieniądze najdogodniej wysłać wprost pod adresem: „Słowo Polskie“, Lwów.

Dotychczasowi prenumeratorzy zechcą nalepić na przekazach **adresy opaskowe**.

Za każdą zmianę adresu należy dopłacić 20 ct. w markach pocztowych.

Prenumeratorzy *Słowa Polskiego* mają prawo otrzymywać:

1. **Przegląd literacki**, po 90 ct. kwartalnie (zamiast 1 zł. 50 ct.).

2. **Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**, z arkuszem nut po 1 zł. 86 ct. kwartalnie (zamiast 4 zł. 50 ct.).

3. **Kraj w obrazach**, zbiór prześlicznych rycin w zeszytach z 8 widokami, wszystkiego co w Polsce widzenia godne, po wyjątkowej cenie 40 ct., z przesyłką 45 ct.

4. **Mody paryskie**, pismo dla kobiet z dodatkami powieściowymi i nutowymi, po 90 ct. kwartalnie.

5. **Czytelnia Polska**, dająca 2 tomy na miesiąc, w miesięcznych ratach po 50 ct.

Dział ekonomiczny.

Tow. wzaj. kredytu krakowskie podwyższyło z dniem 1 lipca b. r. stopę procentową od eskontu z 5% na 5 1/2%.

Związek galicyjskich kupców trzody chlewnej stow. zarejestr. z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, pod nazwą tą zostało zawiązane stowarzyszenie we Lwowie, które ma na celu spowodować istotne podniesienie handlu nierogacizną w Galicji i usunąć wszelkie trudności i niedostatki, na które handel ten jest narażony.

Zakres działania tego stowarzyszenia obejmuje, „Udzielenie członkom dogodnego i taniego kredytu na handel trzodą chlewną, opiekę członków w sprawach weterynaryjno-policyjnych, strzeżenie praw członków przy sprzedaży nierogacizny na targach za pośrednictwem komisantów, udzielanie członkom pomocy i nadzoru przy ładowaniu i transporcie nierogacizny i in-

formowanie członków o przepisach weterynaryjno-policyjnych, administracyjnych, kolejowych, o stanie targów krajowych i zagranicznych, utrzymywanie ewidencji stosunków i cen targowych, pośredniczenie w ubezpieczeniach nierogacizny od szkód ogniowych, zarazy lub wypadków transportowych itp.

Oдноsny statut, którego zarejestrowaniem zajęli się pp. Karol Przybylski, Stanisław Tokarski i I. Gellmann, został przez sąd krajowy, jako handlowy zatwierdzony, a walne zgromadzenie, na którym zostanie wybrana Rada nadzorcza, zostało zwołane na 3 lipca 1898 na godz. 9 przed południem w sali Klubu pocztowego (Hotel George'a).

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Z targu pieniężnego.

Kurs lwowski:

	placą:	żadają:
Za 100 rubli sr.	127—	128 10
Za 100 marek	58 50	58 80
20-frankówka	9 50	9 62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 25 czerwca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 10 50 do 11—. Żyto gotowe 9— do 9 50. Owies obrobiony 8 20 do 8 50. Jęczmień pastewny 7— do 7 25. Jęczmień browarny 7 50 do 8—. Rzepak 11— do 11 25. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7 25. Groch do gotowania 8 10 do 9—. Wyka 6 30 do 6 75. Bobik 7 50 do 7 75. Hreczka 9 50 do 10—. Kukurydza stara 5 60 do 5 75. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 60— do 65—. Konieczna czerwona — do —. Konieczna biała — do —. Konieczna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus w Tarnopolu 17 25 do 17 75; na termin 14 50 do 16—.

Popyt za żytem trwa dalej, ceny też wykazują dalszą wyższość, także co do pszenicy usposobienie jest nieco lepsze.

W spirytusie stagnacja zupełna przeważa tendencja zniżkowa.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12 67 1/2 do 12 72 1/2 zł., loco Olomuniec 11 85 do 11 95 zł. loco Brün-Wiedeń 11 90 do 12—, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36 37 1/2 do 36 50 zł., Secunda 37 12 1/2 do 37 25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4 75 do 5— zł., galicyjska na wagony 17 50 do 18— zł., przejrzysta 18 50 do 19— zł., amerykańska — do —.

Tryest. Centrigal Piłé gotowy 137 8 do 143 8, na październik grudzień 14 nominalnie.

Podwołoczyska. Dowóz znaczny. Płacono za galicję pszenicę po 9 80 do 10 50, żyto 8— do 8 50, jęczmień — do —, owies 7 40 do 7 75, za 100 kg. loco stacya kolejowa. Rosyjska pszenica z bliższych i dalszych okolic 7 90 do 9—, żyto 6 20 do 6 90, owies 6 20 do 6 90.

Praga. Cukier gotowy 12 70.

Budapeszt. Pszenica na czerwiec 10 65 do 10 75, żyto na jesień 6 55 do 6 57 zł., kukurydza na czerwiec 4 92 do 4 94, owies na wrzesień 5 64 do 5 66 zł., pszenica na na jesień 8 73 do 8 79.

Berlin. Pszenica na lipiec 184, pszenica na wrzesień 162 1/2, żyto na lipiec 134, żyto na wrzesień —.

Hamburg. Pszenica loco nowa 195 do 208, żyto meklemberskie nowe 145 do 155, południowo-rosyjskie nowe 94 do 95. Nafta loco 5 90 mk.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 53 30, (fuenfziger) —.

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 52 50.

Antwerpia. Nafta 17 12.

Brema. Nafta loco 6 05.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 56 80, na lipiec sierpień 53 30. Pszenica na mies. bieżący 26—, na lipiec-sierpień 23 85 żyto na mies. bieżący —.

New York. Pszenica w towarze gotowym —, na na lipiec 77 3/4, na wrzesień 72 1/2, na grudzień 72 3/4 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang. cent am. około 2 1/2 c. w. a.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 25 czerwca.

L. hr. Dębicki z Jaworowa. — Radea H. Helmer i Z. Brik z Wiednia. — O. Heimerich z Przemyśla. — Dr. J. Steinhardt z Tarnopola. — M. Lempicka z Krakowa. — ks. A. Roszko z Horozanki. — Major Teufel, dr. J. Hilbe i F. Gebauer z Kołomyi. — M. Mayer ze Stanisławowa. — A. Kielanowska, z córkami, z Koźlowej.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 25 czerwca.

August Vondrich, Józef Cerny, Józef Scharrer, E. Jarosch, Fr. Kopf i St. Jehlicka z Pragi. — J. Hubrich, radca sądu, z Buczacza. — E. Wohlgemuth, P. Kuszczak i A. Wellisch z Wiednia. — Ks. Edmund Dutschka z Bachorza. — P. Żmigrodzcy z Ukrainy (Rosya). — Maks Vollmer z Paryża. — Wanda Rościśzewska, z córką, z Rosyi. — Stanisława Jasionowska z Kremu.

Teatr hr. Skarbka.

Występy Główny Artystów Teatru Miejskiego w Krakowie

Kierownik: H. T. Pawlikowski. — Reżyser: L. Solski.

W sobotę d. 25 czerwca 1898.

NOWOŚĆ! po raz siódmy: NOWOŚĆ!

TAMTEN

sztuka w 5 aktach Józefa Maskoff.

Akt 1. W knajpie. — Akt 2. Aresztowanie. — Akt 3. U generała Horna. — Akt 4. Dziesiąty pawilon. — Akt 5. Na Sybir.

O S O B Y:

	PP. Zawadzki
Generał Horn	Kamiński
Pułkownik Korniloff, urzędnik do szczególnych poruczeń	Trapszo
Pułkownik artylerji	Węgrzyn
Porucznik Botkin	Roman
Nikiforoff	Siemaszko
Kapitan Juryi Andreicz	Solski
Porucznik Strelkoff	Wójcicki
Generał prezes teatrów	Śliwicki
Kazimierz	Mielewski
Bogdański	Popławski
Józef	Bielecki
Maryan	Zapolska
Pani Wielborska	Trapszówna
Marta Wielborska	Siemaszkowa
Anna	Krysińska
Julia Korbiel	Jeremi
Zosia	Pomian
Marya	Wolska
Kobieta czarno ubrana I.	Łomińska
„ „ „ II.	Jeremi
„ „ „ III.	Senowska
„ „ „ IV.	Przybyłowicz
Kultiapkin, stary żandarm	Meisner
Agafonow, żandarm	Puchalski
Aktor	Wojnowska
Matolkowska, utrzymująca restauracyę	Łomińska
Kasyerka	Koźmin
Józia)	Zamorska
Mania) dziewczyny usługujące	Filipi
Klocia)	Zawierski
Wierciołek, kelner	Senowski
Frajman Taper	Wójcicka
Służąca	Zboński
Semipudoff	Huget
Listonosz	Czaki
Gość I.	Jejde
„ II.	Pichor
„ III.	Gamski
„ IV.	„ „ „
Chłopczyk	„ „ „
Dziewczynka	„ „ „

Oficerowie, żandarmi, goście.

Rzecz dzieje się w Warszawie za naszych czasów.

Początek o g. w pół do 8., koniec o g. 10 1/2 wiecz.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,

4% Pożyczkę krajową,

4% Pożyczkę miasta Lwowa,

5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 1 lipca 1898

na

Losy wiedeńskie komunalne

po 4 50 zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Dr. Leopold Schellenberg

lekarz chorób kobiecych i akuszer

przeprowadził się na ul. Batorego 1. 9., II. piętro. ordynuje rano od godz. 9 do 11, popołudniu od g. 3 do 4.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcin al. 29, poleca

elastyczne PŁYTY IZOLACYJNE, LAK. asfalt świecący, SMOŁĘ angielską bezwodną do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa. Fabryka osusza asfaltem, jako jedynym środkiem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Wystawa mód w Wiedniu.

Zwiedzając wystawę toalet damskich w Wiedniu, możemy bez długiego namysłu powiedzieć, że moda nie jest tam tak reprezentowana, jak reprezentowana być powinna. Mimo tego, że nadobne mieszkanki naddunajskiej stolicy gustem swym i szykiem nadają ton daleko poza granicami miasta, wystawa nie odpowiadała oczekiwaniom. Zwiedzający nie czuje się wcale zachwyconym, owszem doznaje pewnego rozdzaju rozczarowania i zawodu. Toalety wprawdzie w najdrobniejszych nawet szczegółach zebrały z godną podziwu skrzętnością; pracy i trudu poszło śladu, lecz niestety, wystawcy nie osiągnęli zamierzonego celu, gdyż cięży na ich twórcach zbyt często brak gustu.

Nie przeczę, są i tam rzeczy piękne, lecz tuż obok nich spotykasz w bezpośrednim sąsiedztwie inne, które psują całą harmonię i mimowolnie nasuwają pytanie, jak można było coś podobnego dać na wystawę, jak można było nie odczuć całej nieelegancji tej lub owej toalety! Lecz o krytykę nie idzie. Przedewszystkiem to, co dobre...

Oto w pierwszym rzędzie suknia angielska z kaszmiru *drap*. Takim modelem naprawdę można się szczyścić, żadnego fałdika, najmniejszej zmarszczki; przed oczyma mamy wykrojony wzór z żurawu. Pomimo tego, że suknia jest bardzo skromna, że wykonanie jej wymagało pewnie wiele trudu i cierpliwości; najsurowszy też krytyk przyznać jej musi, że wypadła doskonale. W najbliższym sąsiedztwie zajęcie budzi suknia z czarnej koronki podłożonej liliowym tłem, dająca również chlubne świadectwo swej mistrzyni.

Po dwu tak pięknych modelach, oko zwiedzającego, chcąc nie chcąc, wpaść musi na oryginalną, lecz niestety i brakiem poczucia estetycznego uderzającą toaletę. Jest to suknia *genre tailleur* z sukna wojskowego; a spódnica, której przyznać się musi krój doskonały, ma na lewym boku trzy na pąsowym aksamicie złotem haftowane korony.

By zatrzeć nieprzyjemne wrażenie tej sukni, spieszenie idziemy dalej i wraz z tłumem publiczności, w którym naturalnie przeważa płeć piękna, zatrzymujemy się przed wielką niszą wystawową. Sądząc po ścisiku, jaki tam panuje, spodziewamy się ujrzeć coś nadzwyczajnie pięknego, ale na pierwszy rzut oka toalety robią wrażenie nie dość świeżych i dopiero przy bliższym przypatrzeniu się poznać można, że suknie te są może najkosztowniejsze ze wszystkich. Mozolne hafty i ażurowe wstawki, z których jedno są złożone, wspaniałe, delikatne, jak sieć pajęcza, koronki przy drugich, wszystko to trzeba dopiero okiem znawcy wyszukać. Jestto coraz bardziej wybitną cechą obecnej mody, że lubuje się ona w haftach, wstawkach i koronkach takich, które nie uderzają swą pięknnością, ale kosztują dużo pracy. Rzecz bowiem znana, że roboty te, jeżeli są już za nadto delikatne, a wzór ich gęsty, zbity, wymagający nadzwyczaj zdrowych oczu i zręcznych rąk, nie wygląda ładnie, zwłaszcza zdaleka — ocenić tylko musimy ich subtelne wykonanie.

W dalszym ciągu znajdujemy toalety żałobne. Odnaczają się one gustownym doborem akcesoriów, zyskują, tem bardziej w oczach obserwatora, gdy przypominają sobie twarde i sztywne krepy, które wpięty były modne na kapeluszach i przy sukniach. Przy żałobie moda nie obowiązuje, ale też nie powinien się te suknie różnić od innych brakiem elegancji i szyku. Czyż może się podobać jakikolwiek szczegół ubrania kobiety, jeżeli nie układa się w miękkie fałdy, no, a dawne, sztywne krepy już pretensji do tego mieć nie mogą. Dziś krepa powinna być o ile możliwości mięciutką i powiewną.

Od żałoby do balu — przeskok zbyt śmiały,

ale to już nie moja wina, że nietylko na wystawie spotyka się je tak często razem.

Już sama wzmianka o strojach balowych przenosi nas młwłą w przyszły karnawał r. 1899. Przed oczyma staje obraz wspaniałej sali balowej, przybranej festonami i zieleńią, oświeconej rześcicie, cały szereg fraków i białych krawatów, wszystko jak co roku, tylko piękne danserki jakieś inne nam się wydają. Przypominając je sobie z zeszłego karnawału i nie bez przykrości stwierdzam, że znikły bez śladu obłoki iluzji, zwoje gaz i muszlinów, wonne bukiety kwiatów, a miejsce ich zajęły na sali balowej gładkie angielskie suknie, urozmaicone jedynie męską kamizelką. Widzimy, że i tu w wir zabaw wtargnęła emancypacja i jak gdyby obawiać nam się kazała, czy w jeszcze dalszej przyszłości moda nie zechce, by jej zwolenniczki ukazywały się na balach we fraku...

Znajdująca się na wystawie suknia balowa składa się ze spódnicy angielskiej, a więc gładkiej i obcisłej, zrobionej z białej materyi i ze stanika koloru turkusowo-niebieskiego, który jest zupełnie gładki, przylega do figury, z przodu zaś rozwiera się dla okazania białej ze złotymi guziczkami kamizelki. Pomysł iście oryginalny, lecz czy znajdzie uznanie, zobaczymy w karnawale.

Obficie niż suknie występują na obecnej wystawie wiedeńskiej kapelusze. Rozmaite fasony: małe i wielkie, ekscentryczne, przepychem brylujące i skromne, gustownie i gustu pozbawione, wszystko znaleźć można w salach wystawowych. Są tam wierne odbicia kapeluszy z czterdziestego ósmego roku, a niemniej takie, których oryginały znaleźć można tylko jako pamiątkowe zabytki w zbiorach starożytności. Przy jednym kapeluszu znajduje się nawet napis, że jest on kopią tego, który w r. 1830 przez cesarową Zofię był noszony. Są i świeższe modele z różnokolorowej słomy, zmiętej jedwabnej basty, tytulowe i w. i. W obec podobnego więc zbioru trudno doprawdy przyznać palmę pierwszeństwa, tembardziej, że z małymi tylko wyjątkami wszystkie są oryginalne i ładne.

Wypada jeszcze wspomnieć o obuwii damskiej, które bardzo bogato jest na wystawie reprezentowane. Tu absolutnie wstrzymać się nie mogę od słów nagany. Najzgrabniejsza noga w buciku okładanym skórzaną aplikacją, lub na którym widać wytłaczane różne wzory, nigdy ładnie wyglądać nie może. Nie powinno się więc podobnego obuwia nosić, a tem mniej dawać je na wystawę.

Ostatecznie nadmieniam, że wystawa wiedeńska szczyty się bogatą i piękną bielizną, lecz tu już wszelka krytyka ustaje, chwalić tylko musimy pracowitość i zręczność tych, którzy ją sporządzili.

Stela.

Turniej szachowy w Wiedniu.

Z okazji 50-letniego jubileuszu cesarskiego toczy się w Wiedniu wielki międzynarodowy turniej szachistów z wspaniałą nagrodą cesarską, tudzież z nagrodami pieniężnymi, w łącznej kwocie dziesięciu tysięcy zł. Wszystkie wiedeńskie dzienniki podają codziennie szczegółowe sprawozdania z przebiegu tego turnieju, który ogromnie interesuje miłośników szlachetnej gry szachowej.

Z wyjątkiem „championa“ świata Laskera i najnowszej gwiazdy szachowej Charauską, biorą w turnieju udział najznakomitsi szachiści Europy i Ameryki.

Z Wiedeńczyków uczestniczą Halprin, Marco i Schlechter; z Węgier przybył młody laureat tamtejszy Geza Maroczy; z Berlina przybyli: największy szachista niemiecki, zwycięzca z ósmiu kongresów dr. Tarrasch, dalej znani teoretycy Caro i Lipke wreszcie młody mistrz berliński Walbrodt; z Petersburga ge-

nialny Czygoryn z przyjacielem Alapinem i znany z pojedynku szachowego ze Steinitzem Schiffers; z Anglii osiadyli szermierz turniejowy Blackburne i prezydent londyńskiego klubu Burn; z Ameryki przybyli zdetro-nizowany przez Laskera król szachowy Steinitz, młodociany zwycięzca europejskich szachistów Pillsbury, dalej ceniony za Atlantykiem mistrz Showalter wraz z mniejszej sławy graczami Bairdem i Trenschar-dem. Wreszcie z Paryża przybył rodak nasz Janowski, przebywający stale we Francji, reprezentant szkoły francuskiej.

Najsympatyczniejszą postacią pomiędzy wymienionymi uczestnikami jest Steinitz, który pomimo przebycia ciężkiej umysłowej choroby, mimo, iż w roku zeszłym uznanym został za nieuleczalnie obłąkanego, jeszcze raz w życiu postanowił przebyć ocean, aby ujrzeć gród, który był kolebką jego sławy i święcić zarazem dwudziestopięcioletnią rocznicę odniesienia pierwszej nagrody i tytułu króla szachistów na międzynarodowym wiedeńskim turnieju w r. 1873.

Z ówczesnych uczestników żyje dziś trzech za ledwie, a obecnym na turnieju tegorocznym jest jedyny Blackburne, który wówczas zdobył drugą nagrodę uległszy w rozstrzygającej walce Steinitzowi. Dziś naturalnie nie może mieć Steinitz widoków na nagrodę wobec tylu sił młodszych, jednak przecie grę jego cechuje prawdziwie młodzieńcza żywość i ulegli mu dotychczas Czygoryn, Marco i Showalter, a Pillsbury, Schlechter i Blackburne za ledwie uzyskali „remis“.

Pierwszą porażkę odniósł Steinitz od Janowskiego wskutek mylnego obronnego posunięcia. Odtąd nieszczególnie się mu wiedzie.

Z dotychczasowego przebiegu okazuje się, że najwięcej szans do uzyskania pierwszej nagrody ma niewątpliwie dr. Tarrasch, który dotąd wygrał wszystkie partie z wyjątkiem trzech nierozstrzygniętych; za nim postępuje stale naprzód Rosyanin Alapin, który również dotąd nie przegrał żadnej partyi. Jako trzeci posuwa się Pillsbury.

Do najpiękniejszych dotychczasowych partyi należy partya hiszpańska dr. Tarrasch-Baird wygrana przez świetną kombinację pierwszego w 38 posunięciach; Gambit Kiezieryckiego wygrany przez Walbrodta przeciw Burnowi wskutek znakomitego poświęcenia wieży, wreszcie partya hiszpańska wygrana w genialny sposób przez Czygoryna przeciw Pillsbury'emu.

Stan turnieju po trzynastym dniu walki jest następujący:

Dr. Tarrasch 10½, Alapin Pillsbury po 9, Walbrodt 8, Janowski i Maroczy po 7½, Burn 7, Czygoryn 7, Lipke 6½, Schiffers 6, Blackburne, Halprin, Steinitz po 5½, Marco 5, Caro, Schlechter, Showalter 4½ Frenchndrt 3½, Baird 3 wygrane partie.

Koniec turnieju spodziewany dopiero na początek lipca br.

Al. Wagner.

Na odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Krakowie

wydało Słowo Polskie

pamiątkowe album illustrowane

na ładnym papierze, w kolorowanej okładce z portretem poety, z wizerunkami pomników w Krakowie, w Warszawie, w Poznaniu i na prowincyi, z obfita treścią literacką pierwszorzędných pisarzy.

Cena 20 centów.

Przy większych zamówieniach daje się rabat.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 24. czerwca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa bieżąca	
Renta papierowa maj-listopad	101.65	101.85
lut-y-sierpień	101.55	101.75
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.50	101.70
kwiecień-październik	101.55	101.75
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	168.25	164.—
1880 po 500 zł. wa. 5%	141.25	141.75
1880 po 100 zł. 5%	180.75	161.25
1864 po 100 zł.	198.—	194.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.40	121.60
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.85	101.05
Renta inwest. austr. 8½% za 200 kor.	92.—	92.20

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.—	120.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.50	129.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	212.—	218.—

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	118.50	114.50
„ „ „ w złocie za 200 zł. 5%	188.—	—
Kol. bukowinański lokal. za 200 kor. 4%	98.45	99.45
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.35	100.85
Kol. lwowsko-czarn.-jaskiejskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.30	121.50
„ „ „ w wal. kor. za 200 zł. 4%	98.85	99.05
„ „ „ obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.15	101.15

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.80	98.70
Galic. poż. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	97.80	98.70
Galic. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.85	98.85
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874	173.25	174.25
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.80	96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.—	111.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	85.60	86.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	60.25	60.75
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	60.25	60.75

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)

Austr. saki. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.80	99.80
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120.25	121.25
„ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński saki. kred. ziem. 5%	104.75	105.75
„ „ „ los. 50 lat 4½%	96.80	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.80
„ „ „ los. 50 lat 4½%	100.50	101.10
„ „ „ 60 lat za 200	96.75	97.65
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	97.80	97.80
„ „ „ 4% los. 41 lat	98.—	98.50
„ „ „ 4% stare	97.75	98.35
„ „ „ 4% za 200 kor.	96.60	96.80
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	100.80	101.20
Banku krajowego obl. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego obl. komun. 3 em. 4½ lat za 200 kor. 4½%	100.50	—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	92.75	93.75
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.50	99.50
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.30	109.30
„ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.10	109.—
„ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.50

Akcy banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.50	158.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1425.—	1428.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	380.50	381.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	398.—	399.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	755.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	398.—	400.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	298.75	297.25
„ Austro-węg. 800 zł.	912.—	914.—
Związek. (Unionbank) 200	298.—	298.50
Czesk. banku związ. 100 zł.	182.75	183.25
Zivnostenska banka 100 zł.	129.—	130.—

Akcy przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł.	—	—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3510	3520
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. mk.	292.50	293.50
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
„ państwowych 200 zł. per ultio	382.50	388.—
„ południowej 200 per ultio	76.85	77.35
„ węgier. galicj. i. 200 zł.	214.—	214.50

Akcy przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	161.15	161.65
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	738.—	742.—
Prażyński Tow. żelarni. przem. 209	650.—	666.—
Schodnica 500 kor.	138.50	134.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	173.50	174.50
Trifall tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.—	202.—
Clary 40 zł. mk.	65.—	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.—	176.—
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.—	23.—
Ofen 40 zł.	63.—	64.—
Palfy 40 zł. mk.	66.—	67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.—	21.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	85.—	85.75
Pożyczka m. Balzbraga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.—	54.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	161.—	—
„ „ 50 zł. 4%	73.—	—
Walsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.66	5.68
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.52½	9.54
20-markówka	11.75	11.79
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.82½	58.90
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.85	44.45
Ruble (za 100 rs.)	128.87½	127.87½

Berlin, dnia 24. czerwca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.75
„ 8½ proc.	99.80
„ 3 proc. Serya A.	90.50
Pozn. listy rentowe 4 proc.	103.30
„ 8½ proc.	—
Pozn. obligacje prow. 8½ proc.	100.—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	—
Poznańska pożyczka miejska	—
Austriackie banknoty	169.75
Austriacka renta srebrna	—
Rosyjskie banknoty	212.10
Rosyjskie 4½ proc. listy zastawne	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.	101.20

Warszawa, dnia 24. czerwca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.40
„ drobne	100.25
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	287.—
„ 1866	249.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	219.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.90
„ „ „ drobne	—
„ „ „ miasta Warszawy ser. VII.	101.50
Akcy dr. Żel. Warsz. Wied. 4½ proc.	100.05

Petersburg, dnia 24. czerwca.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	287.—
„ „ „ z r. 1866	245.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.—
„ „ „ rosyjskie	151.—
„ „ „ kijowskie	100.75
„ „ „ wileńskie	100.75
„ „ „ charkowskie	100.75
„ „ „ chersońskie	101.25
„ „ „ besarab.-taurydz.	100.25

NA PODGLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Potem zwróciwszy się do syna, rzekł:

— A teraz idę precz. Przepadnę. Znaku już po mnie nie będzie. Idę w dziady. Tobie pozostawię mój grunt, a Fedziowi dasz pieniądze, zakupane pod łóżkiem. Moje grzeszne ciało już dość długo zawadza w Czornej. Dziś na święty wieczór zacznę moją pokutę. Będę siadywał pod cerkwiemi i będę żył z tego, co mi da przechodzeń. Fedź do pokuty mi nie pomoże, bo Fedź jest psem i zceźnie marnie. A ty pokutę rób także za moją grzeszną duszę. Siedź tu we dworze i uważaj, aby majątek nie szedł na marno, tylko ludziom i Bogu na użytek. Więcej już mnie nigdy nie zobaczysz. Papiery po dziadku twoim i metrykę spaliłem, sam przepadnę i wszystko, co było, zginie z pamięci ludzkiej, tak jakby tego nigdy nie było! Ty się nie żegnaj ze mną, nie całuj ani ręki, ani nogi, bo wszystko pomazane krwią! Idź precz!

Oleksa, wymawiając te słowa, stał się znowu pięknym. Wyraz niekczemności zeszedł z jego twarzy. Wiała z jego groza, która Maksyma przykuła do miejsca. Stary, straszny chłop odwrócił się od syna i wielkim krokiem wyszedł ze dworu. Maksym widział przez okno, że poszedł gdzieś w daleki step, nie do swojej chaty. Szedł po śniegu wprost przed sobą, malarz ciągle i wkrótce znikł.

Co to wszystko znaczyło? Czy Maksym podejrzewał ojca niesłusznie o jakieś krwawe, dzikie zamiary względem Jana? Czy Oleksa chciał pokutować za grzechy, czy chciał tylko oszukać syna, dla którego jedynie zamierzał popełnić nową zbrodnię, a którego czujności bał się jednak, którego może nie chciał pokalać współwiną, ciężącą na człowieku, domysławiając się zbrodni, a nie przeszkadzającą tej zbrodni? Straszne pytania cisnęły się gwałtem do głowy Maksyma. Nie można ich było zostawić bez odpowiedzi. Wdzał tedy szybko koźuch i pobiegł do Oleksowej chaty, gdzie się spodziewał, że się czegoś dowie od macochy.

Zastał Donię samą w chacie, zajętą gotowaniem pszenicy na kutię. Kiedy go ujrzała, krzyknęła przeraźliwie:

— Po co ty tu przychodzisz? Ojciec może wrócić, może cię zastać, może ci coś zrobić. Bo to straszny człowiek, a dziś straszniejszy jak kiedy?

— Nie bójcie się, mamol! tako zaraz nie wróca. Byli we dworze teraz, kazali sobie pokazać pokój i łóżko dziedzica, łóżko pobłogosławili w głowach, potem powiedzieli, że dziś zaczynają wielką pokutę za dawne winy i że idą w dziady. Nie dali mi się nawet pożegnać z sobą, tylko poszli, nie do wsi, jeno het! w step.

— Oni pokutować nie chcą, nie, oni mówią, że żadna pokuta im się nie przyda, że należy do czartha, że przepaść muszą w piekle.

Mnie mówili przed chwilą inaczej.

— To przed tobą udawali, tobie mówili nieprawdę, bo nie chcą, abyś się domyślał tego, co mają zrobić.

— Mamol! Będę zaraz wiedział, czy mnie ojciec mówił prawdę, czy wam? Powiedźcie, co zrobili z temi papierami w puszcze blaszanej?

— A na co tobie tego wiedzieć?

— Muszę wiedzieć, aby przeszkodzić nieszczęściu, straszному nieszczęściu.

— A co tobie mówili, że z temi papierami zrobili.

— Nie pytajcie się, co mówili, a mówcie prawdę, co zrobili.

— Ja się boję mówić. Oni mi zakazali, abym nie nikomu nie mówiła dzisiaj. Jutro powiem ci, co się stało z papierami, dzisiaj nie mogę, bo zagrozili mi, że mnie kości połamią.

— Mamol, powiedźcie prawdę! Ja tatkwowi nie powiem tego, żeście mnie mówili, tylko przeszkodzę nieszczęściu. A jeśli wy nie nie powiecie, a tatko zabija najpierw dziedzica, a potem siebie, krew i na was spadnie za to, żeście milczeli.

Donia spojrzała na Maksyma oczyma osłupiałemi z przerażenia i zawołała:

— A zkądże to wiesz?

— Widzicie, mamol, wiem o wszystkim i wiem, że ojciec schowali te papiery, tylko nie wiem, kiedy wam kazali te papiery wyjąć.

— Jutro, jutro kazali wam te papiery oddać. Siedź cicho do jutra, a jutro będzie już po wszystkim — rzekła biedna kobieta i zaczęła w głos zawodzić.

Maksym stał nad nią nieruchomy. Co robić? Nie było czasu na rozmyślanie. Trzeba było przede wszystkim przeszkodzić strasznej zbrodni. Nie już przy majątku trzeba było utrzymać Jana Wielohorskiego, nie chodziło już o wspaniałomyślność upartą, w której się Maksym lubował dumnie. Trzeba było odwrócić rzecz straszną, a bliską, na którą nie było wyrazu.

Maksym, idąc spiesznym krokiem do dworu, łamał się z myślami swojemi. Gdyby był odkrył zamiary innego jakiegoś zabójcy, byłaby droga dla niego prosta i jawnie wskazana. Trzeba było przetrzeć Jana, ukryć ludzi w jego sypialni i zbrodnia-

rza chwycić w chwili, w której miał wykonać swój zamiar. Ale tu był zbrodniarzem ojciec Maksyma i ta droga była przed nim zamknięta na wszystkie klucze.

Więc cóż można było robić? Jak przeszkodzić okropności? Udaremnić ją na dziś tylko nie przyda się na nic, bo jeśli Jan dziś ujdzie z rąk Oleksy, będzie wiecznie narażony na jego zamachy. Prędzej; czy później napadnie na niego gdzieś ojciec Maksyma, jego zabije najpierw, a potem sobie odbierze życie. Bo to człowiek straszny, a twardy jak żelazo, który nie odstąpi powziętego zamiaru. I na nic to się nie przyda, jeśli Jan ujdzie z Czornej, jeśli do niej nigdy nie wróci. Oleksa wyszuka go choćby na końcu świata i swoje zrobi.

Tej nocy trzeba było, aby Jan nie nocował we dworze. A potem? Potem trzeba było samemu sprowadzić to przed czem Maksym dotąd bronił Jana z wysiłkiem wszystkich sił swoich; trzeba było zaniechać wspaniałomyślnego marzenia i trzeba było Czorną Janowi z rąk wydrzeć; to było jasne, to było nieubłaganem; tak tylko można było ochronić Jana od gwałtownej śmierci, a ojca od najstraszniejszego końca.

Rozdzierało się serce Maksymowi; kręciło mu się i mąciło strasznie w głowie.

XLIII.

Było jeszcze bardzo wcześnie, zmierzchało się dopiero, kiedy Jan i Kazimierz wrócili do Czornej. Zdziwiło to trochę Maksyma i Teodora, ale Maksym rad był z tego, bo miał przez to więcej czasu, aby Jana wyprowadzić ze dworu, w którym żadną miarą nocować nie mógł.

Skoro Jan i Kazimierz zdjęli futra i berlacze, zeszli się w sali jadalnej z synami Oleksy. Silne postanowienie było znać na twarzy bladej Jana. Siadł koło wielkiego stołu i rzekł:

— Wolno waszemu ojcu robić ze zechce z papierami, które jemu wręczyłem, wolno je zanieść do sądu, przechować albo spalić. Ale mnie nie wolno używać cudzej własności. O tem jestem najzupełniej przekonany. Oddaję teraz Czorną w wasze ręce. Używajcie jej, póki ojciec czogo innego nie postanowi. Możecie jej używać wspólnie, możecie się nią podzielić; nie wolno wam tylko majątku zadłużać, albo sprzedawać, bez pozwolenia waszego ojca. Od tej chwili, wy: Teodor i Maksym, jesteście tu panami. Ja jestem waszym gościem do jutra, bo jutro musi tu zjechać notaryusz, który spisze prawny akt z przeniesieniem własności.

Kiedy Jan zamilkł, spojrział Kazimierz na Maksyma, spodziewając się, że Maksym wyperswadowuje Janowi czyn nierozważny i niepotrzebny. Po raz pierwszy, której był świadkiem w Ryhowcach, musiał sam milczeć; ostatnią nadzieję pokładał w Maksymie, ale ta nadzieja zawiodła.

Maksym zdziwił się nagle postanowieniem Jana, ale nie zmartwił się niem wcale. Jan robił własnowolnie to, do czego go był musiał sam nakłaniać, aby straszego umknąć nieszczęścia. W pierwszej chwili chciał się zgodzić po prostu na postanowienie Jana. Jak się stanie współwłaścicielem Czornej, podzieli się nią z Teodorem, zamieszka gdzieś na boczny folwarku, zerwie z rodziną, ze znajomymi, z chłopstwem, przed którym się teraz jego natura wzdygała, uspokoi ze wszystkim złe namiętności ojca i robi najlepiej dla Jana. Czuł, że Jan od Teodora żadnej nie przyjmie łaski, że przeciwnie przyjmie od niego wszystko. Mógł prawie wszystkie swoje dochody dawać Janowi i umożliwić mu życie takie, do jakiego był wychowany. Obowiązek synowski i obowiązek braterski żądały jednakowo od Maksyma, aby przyjął udział równy z Teodorem w spadku po dziadku.

Rzekł zatem:

— Robisz, Jasiu to, coś robić powinien. Innego wyjścia dla uczciwego człowieka nie ma. Tylko, że ja żadnego udziału w spadku przyjąć nie mogę. Bronią mi tego przysięgi uroczyste, które złożyłem przed ojcem i tobą. Nie próbuj mnie nawet namawiać, bo to jest dla mnie niepodobieństwem. Jakbym przyjął cokolwiek, byłbym łotrem; a nie możesz żądać tego, abym był łotrem. Zapisz wszystko Teodorowi. Teodor jest, począwszy od tej chwili, panem na Czornej. On tego nie wart. On postąpił haniebnie, wyjawiając przed tobą tajemnicę, którą znałem, a którą ukrywałem starannie. Na to przysięgałem wobec ojca, że nie wezmę ani cząstki Czornej odebranej od ciebie, albo od twoich potomków, aby na ojca nałożyć milczenie. I udało mi się to, bo ojciec znał Teodora i gardził nim, jak na to zasługiwał i pragnął tylko mojego wywyższenia. Ale nie obliczyłem się z miarą niekczemności Teodorowej; miałem ludzi za lepszych, jak są i nie przypuszczałem, aby ktoś, który odbierał od ciebie dobrodziejstwa, na które nie zasłużył, mógł pracować nad twoją zgubą.

Widać było przy świetle lampy, jak Teodor zbladł i zesinił. Odpowiedział:

— Nie pracowałem nad zgubą Jana; nie zaglądałem do papierów, które jemu oddawałem. Mógł z nimi zrobić co sam chciał. Nikomu nie potrzeba było ich pokazywać. Ale teraz nie przyjmę tego majątku — wybelkotał Teodor.

— Mówisz, że nie przyjmiesz? Jak nie przyjmiesz, będziesz trzy razy podłym. Nie dosyć ci tego, żeś zgubił Jana, chcesz go jeszcze upodlić i zrównać z sobą. Bo każdy uczciwy człowiek gardziłby Ja-

nem, gdyby podarunek przyjął od takiego jak ty. Pamiętaj, Fedziu, jak nie weźmiesz tego majątku, zabiję ciebie, aby na Janie nie ciążyła plama, że ma ciebie za dobrodzieja.

— Więc, Jasiu, chcesz, abym Czorną przyjął? — spytał się Teodor.

— Ty już jesteś panem we dworze — odparł Jan.

— Biorę to, co muszę brać, to, co mnie się należy. Ale teraz nie odmówisz mojej prośbie, abym zrobił względem ciebie, to, co chciałeś zrobić względem mnie. Studya już ukończyłeś, a więc dopomagać twoim studjom nie mogę. Ale wyznaczę ci roczne utrzymanie tysiąc, a jak chcesz dwa tysiące reńskich aż do chwili, w której dostaniesz odpowiednią posadę.

Jan wstał z krzesła, wyprostował się sztywnie i odparł sucho:

— Dziękuję ci za twoją dobrą wolę. Jestem młody, pracować mogę o własnych siłach i nieczyjej pomocy nie potrzebuję. Proszę tylko, abyś mnie dziś przenocował, bo muszę do jutra zabawić w Czornej, aby interesa uporządkować i akt notaryalny spisać, który prawne stosunki własności zatwierdzi.

— Po co masz pod tym dachem nocować? — przerwał Maksym — ubliżysz sobie. Ten Fedź gotów myśleć, że tobie łaskę wyrządza.

— A znasz miejsce, gdziebyś mnie mógł przenocować?

— Gdzie bądź, byle nie tu.

— Nie mam czem noclegu zapłacić — rzekł Jan coraz bardziej rozdrażniony, wyjmując pulares z kieszeni surduta — tylko odzież, którą z sobą do Czornej przywiozłem, należy do mnie. Pieniądze, które mam w surducie są twoje, Teodorze. Masz je. Pozostaje ci winien to, co wydałem od czasu mojego przyjazdu do Czornej. Będę najpierw pracował na to, aby ci mój ten dług oddać.

— Ależ do tego wcale nie mam pretensji — rzekł Teodor — proszę cię, zatrzymaj te pieniądze, które masz w pularesie. Będą tobie przecie koniecznie potrzebne.

— Nie; pieniądze twoje palibyby mnie, gdybym je miał przy sobie. Jutro, jak się dostanę do miasta, sprzedam zegarek i będę miał czem życie zacząć. A ty, Kazimierzu, co zrobisz? sądzę, że się należy, abyś pojechał do mojej matki i przygotował ją na ciosy, które na nią spadną?

— Pojadę, ale nie dziś i nie sam. Pojedziesz jutro ze mną do Ruszce — odrzekł Oszmiański.

— A za jakie pieniądze?

— Nie odmówisz mi przecie tego, abym ci w pierwszych czasach dopomagał. Ale zresztą pomówimy o tem jutro, jak się uspokoisz. Dzisiaj nocuję w Czornej.

— Gdzie? Czy tu w pałacu, u hrabiego Teodora?

— Nie, przenocuję tam, gdzie ty.

— Alboż wiem, gdzie złożę głowę? Będę spał gdzieś pod plotem.

— Chodźcie już ze mną, panowie! — odezwał się Maksym. — Już ja się o jakiś nocleg postaram.

Jan się spytał:

— Chcesz nas prowadzić do chaty twojego ojca? Ja tam także nie pójdę. Nie mam siły spotkać się z twoim ojcem?

— Jaby ci sam tam nie prowadził. Znam inne miejsce, gdzie przenocujesz. Tylko chodź ze mną, Jasiu!

— Jeszcze iść nie mogę. Muszę jeszcze służbie powiedzieć, co się stało. Proszę ci Teodorze, każ przywołać Czczota i całą służbę. Może się jeszcze na wilię nie rozeszła. Którzy są niech przyjdą; to wystarczy. Albo nie. Ja jeszcze muszę wydać ten rozkaz ostatni. Potem, Teodorze, ty już będziesz rozkazywał. Maksymie, proszę cię, powiedz, żeby wszystkich zwołano. Mnie się w głowie kręci.

Maksym wyszedł. Jan i Kazimierz Oszmiański siedzieli milcząc, a Teodor chodził po pokoju, z uczuciem, że mu majątek rzucono w twarz, tak, że ten dar był podobny do policzka.

Potrwało chwil kilka, a pan Czczot wyprostowany i widocznie mocno zafrasowany wszedł do pokoju.

— Jan się spytał:

— Ludzi nie ma?

— Porozchodzili się, znaleźć ich nie można — odrzekł Czczot.

— Choćby kilku chciałbym widzieć koniecznie. A gdzie jest brat mój, Maksym?

— Stoi na dziedzińcu. Tu przyjść nie chce, powiada, czeka na ludzi.

— A zatem, pan będziesz łaskaw ludzom wszystko obwieścić. Pokazało się niezawodnie, że nie mam prawa do własności Czornej, ani do nazwiska, które noszę. Tu widzisz pan przed sobą pana Teodora Wielohorskiego, a na dziedzińcu stoi pan Maksym Wielohorski. Jednak pan Maksym nie chce praw swoich używać, podobnie jak i ojciec tych panów. Jestem zatem zmuszony oddać majątek wy-

czucie w ręce pana Teodora. Jutro ureguuję rzecz notaryalnie, a niech pan dziś zaraz będzie łaskaw powiedzieć służbie i oficyalistom, że mają słuchać pana Teodora we wszystkim, jak swojego dziedzica.

(C. d. n.).

Najtańsze polskie wydawnictwo

znakomitych powieści, pamiątek, podróży, dzieł historycznych itd.

pod tytułem:

CZYTELNI POLSKA

Wychodzi od 1. Stycznia 1898 staraniem i pod kierunkiem

Stanisława Szczepanowskiego i Antoniego Potockiego,

przy współudziale literatów polskich, jak Pp.: **Kazimierz Bartoszewicz, Michał Bałucki, Adam Belcikowski, Dr. Piotr Chmielowski, Wiktor Czermak, Roman Dmowski, Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż), Ignacy Maciejowski (Sewer), Jan Kasprówicz, Dr. Feliks Koneczny, Józef Kotarbiński, Adam Krechowicki, Dr. Ludwik Kubala, Mieczysław Pawlikowski, Stanisław Schnür-Peplowski, Czesław Pieniążek, J. L. Popławski, Lucyan Rydel, Zygmunt Sarnecki, Dr. Józef Tretiak, Dr. Maryan Zdziechowski, i w. i.**

Wyszły już w półroczu pierwszym nakładem „Czytelni Polskiej“ dzieła następujące:

- | | |
|-----------|---|
| Tom I. | Dziecię Starego miasta przez I. J. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego; |
| Tom II. | Życie i zasługi Adama Mickiewicza , przez Dr. Feliksa Konecznego; |
| Tom III. | Pamiętniki kwestarza) |
| Tom IV. | przez Ignacego Chodźkę, ze wstępem Dr. Piotra Chmielowskiego; |
| Tom V. | Hryhor serdeczny,) |
| Tom VI. | i Jeden z wielu,) przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża); |
| Tom VII. | Szkice z Anglii) |
| Tom VIII. | przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera); |
| Tom IX. | Nowele z czasów oblężenia Paryża , przez Alfonsa Daudet'a, ze wstępem Antoniego Potockiego; |
| Tom X. | Częstochowa w obrazach historycznych , przez Ks. Wacława Kapucyna, i |
| Tom XI. | Dziennik podróży M. A. Beniowskiego w Syberyi, Azji i Afryce , ze wstępem |
| Tom XII. | Antoniego Potockiego (pod prasą). |

W półroczu drugim ukazały się 2 powieści Bodzantowicza pt.:

RODZINA KONFEDERATÓW

ze wstępem Czesława Pieniążka;

CZASY NAPOLEOŃSKIE

przez I. L. Popławskiego (z ilustracyami);

Margier, przez Władysława Syrokomlę; **Nowele** Wsiewołoda Garszyna; **Legioniści**, przez Schnür-Peplowskiego (z ilustracyami); **Pamiętniki z wojen kozackich**; **Powieści wigilijne** przez Karola Dickensa i t. d.

Oprócz tego „Czytelnia polska“ da niewydaną dotąd powieść znakomitej autorki polskiej **Elizy Orzeszkowej**, oraz **jedną z ostatnich nowości literatury europejskiej.**

Warunki prenumeraty:

Czytelnia Polska daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 rocznie. Każdy tom obejmuje 10 do 12 arkuszy, tj. 160 i więcej stron druku. **Całość „Czytelni Polskiej“ w ciągu roku wyniesie 24 tomy, tj. 240 i więcej arkuszy druku.**

Cena: za cały rok z góry (24 tomy) 6 złr., 10 marek, 15 franków, 3 dolary 13 szillingów. — Za pół roku (12 tomów) 3 złr., 5 marek, 7 franków 50 centymów, 1½ dolara 6½ szillingów.
Czyli, że cena tomu w prenumeracie wynosi **25 centów.**

Cena pojedynczego tomu w sprzedaży detalicznej wynosi **30 centów.**

Każdy, kto chce dość jak najtańszym kosztem do posiadania własnej wyborowej biblioteki dzieł polskich i obcych, winien prenumerować „**Czytelnię Polską**“. Zwiększająca się stale liczba prenumeratów „**Czytelni**“ świadczy o tem, że ogół przyjął ją przychylnie. Świadczą również o tem nader pochwalebne i częste wzmianki o „**Czytelni**“ całej prasy polskiej nie skrepowanej cenzurą.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i Redakcyach pism polskich oraz pod adresem: „**Czytelnia Polska**“, Kraków, ulica Sławkowska liczba 22.

Drobne ogłoszenia.

O. T. Wincklera Syn
Lwów Rynek 28.
poleca Farby do farbowania
materii i brazylię. Korzeń
mydlany i kwilaje. 2

W Pustomytach

otwarte zostają 1-go lipca zna-
komite kąpiele przeciw reuma-
tyzmie, ischias i t. d. — Ró-
wnież poleca fabryka wapna
znakomite wapno budowlane i
nawozowe. Zarząd.

Rzepepastwna

ścierniankę (Stoppelrüben-
samem), nasienie świeże
i pewne, **lit 1 złr.**,
poleca **J. Bulsiewicz**,
skład nasion w **Bochni**.
1860

Notaryusz w Potoku Zło-
tym poszukuje zaraz sub-
stytutu i kancelisty, wzbio-
no w dziale spadkowym. 1999

Najlepszy prawdziwie do-
mowy wikt tylko na ma-
ślo, wydaje jadalnia przy ul.
Podolewskiego 3. 1729

Tanie wydanie zupełne
dział 1996

Juliusza Słowackiego

w 6 tomach
pod redakcją **P. Paryłaka**
prof. jez. polskiego
oprawne 1-80 ct.
poleca księgarnia

W. Doboszyńskiego

w Stanisławowie.

Trzeciego Maja 21, II-gie
piętro, oficyna. Dwa po-
koje, przedpokój, kuchnia do
wynajęcia od 1-go lipca. 1971

Do najęcia mieszkanie 4 po-
koje, przedpokój, łazienka
kuchnia, wodociąg, jeden po-
kój kawalerski umeblowany
lub nie, stajnia na dwa konie.
ul. Lelewela 3, Lwów. 1725

Parcela frontowa, przy-
datna na założenie większe-
go przedsiębiorstwa lub za-
rządu, do sprzedania. Lwów,
Zielona 38. Wiadomość w fa-
bryce Friedrichów. 2016

Bryndza świeża górska
po 2 złr. 28 ct.
faska 5 kilg.

BULION parą gotowany po
złr. 5, 6, 7-50 do 10 — za kilo.
**Dwór Łapszyn, Brze-
stany.** 1997

Dla letników!

Na czas od 15 lipca do 1 wrze-
śnia mieszkanie obszerne i su-
che, 3 pokoje i kuchnia, tanio
z usługą do wynajęcia. Kąpiel
w rzece Stryju znakomita,
Stryj miasto znane z taniości.
Zgłoszenia pod „M. K.“ w Admi-
nistracji „Słowa Polsk.“. 2001

Doletnia 1. 7 do wynajęcia:
5 pokoi, kuchnia, przed-
pokój i spiżarnia — 3 pokoje,
kuchnia na I-szem piętrze, 1
pokój kawalerski, parter. 1635

Korespondent

dla języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, zaraz
przyjętym zostanie w biurze przewozowym w Niemczech.
Ubiegający się o tę posadę, musi być stanu wol-
nego, wolny od służby wojskowej, chrześcijanin,
w wieku nie przekraczającym 30 lat. Początkowa płaca
miesięczna 100 marek. Podwyższenie stosowne do zdol-
ności. Jako warunek stawia się dobre polecenia. Oferty
nadsłać należy listownie pod adresem: **N. Weitz**,
Lwów, Zamarstynowska 1. 23. 2000

Lampiony i ognie sztuczne

poleca magazyn

1612

Kauczyński & Oberski

LWÓW

ul. Karola Ludwika 7, Filia ul. Halicka 6,

Cenniki gratis.

Pomocnik handlowy, jako
też praktykant, znajduje
umieszczenie. Specjalny ma-
gazyń haftów i drobiazgów
J. Kocabik, Lwów, Halicka.

Czy Petronius... list odebrał.
Osoba w średnim wieku,
znająca się na zarządzie
domu, umiejąca pięknie szyc,
ładnie prasować, posiada chwa-
lebne polecenia, może objąć
posadę jako bona. Ul. Łyczak-
owska 6, I. p., u p. Sławiń-
skiej. 2015

Majątek na Podolu galic.,
1200 morgów pod korzy-
stnymi warunkami na sprze-
daz. Pośrednictwo wykluczone.
Bliższa wiadomość: kancelarya
adw. Lisiewiczów, Lwów, Ko-
ściuszkowski 16. 1721

Adwokat kraj. dr. Ignacy
Korner w Mościskach po-
szukuje koncypienta; — płaca
wedle umowy. 1994

„Jaremicze“.

Album, 12 widoków, wydanie
E. T. Jurkiewicza, art. fotogr-
w Kołomyi, cena 60 ct. do na-
bycia w każdej księgarni. Głó-
wny skład w księgarni M. Ży-
borskiego w Kołomyi. 1632

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i kra-
jowych dywanów, portier, franki
i chodników. **Także przez ena-
noe przy elektrycznym oświe-
tleniu otwarta.** Wstęp wolny.
Uprasza się każdego, kto coś za-
kupić pragnie, by wprzód oglądał
tę wystawę.
Na prowincję cenniki darmo i
opłatnie.
Listy adresować należy: Skład
dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul.
Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana).

Dla kupujących ulgi
w spłatach. 1-31

Atelier fotograficzne w je-
dnym z większych miast
Galicyi, zaraz tanio do sprze-
dania. Oferty pisemne przy-
jmuje biuro dzienników Buch-
staba. 2019

Majątek ziemski w po-
wiecie turezańskim prze-
szło 1.800 morgów gruntu
z odpowiednimi budynkami za-
raz do sprzedania. Wiadomość
udziela Dr. Maurycy Pachtnan
w Drohobyczu. 2017

W morskiem Oku,
Woda w tym roku
Przeźroczysta
Jak w górskim potoku.
Zapraszamy oglądać
Urządzone tylko dla
Chrześcijań.
2014 **Józef Iwanicki.**

Krowy mleczne i cielne
kupi Zarząd dóbr Krzyw-
czyce, poczta Lwów. 2025

Plachty, płaszcze i płyty gu-
mowe, węże asbestowe, przy-
bory strażackie, sikawki, par-
ciane konewki, kasy ognio-
trwałe, rowery z przynależ-
nościami pierwszorzędnymi fa-
bryki czeskiej, oraz szkołę
jazdy i warsztat reperacyjny,
poleca główny skład maszyn
rolniczych **M. Kocabik**, Lwów,
Grodzka 10. 2003

ALOJZY
HÜBNER

LWÓW,

poleca

do malowania, konser-
wowania i impregno-
wania dachów blasza-
nych i drewnianych,
budynków gospodar-
czych, mostów, parka-
nów, sztachet, ogro-
dzeń, bram, drzwi,
okien, sprzętów domo-
wych i gospodarczych,
mebli ogrodowych,
drzew budowlanych,
oszałowań w stajniach,
schodów, kół młyn-
skich, podłóg itp.

Farby olejne

najlepsze, fachowo sporzą-
dzone z najlepszych mate-
ryałów o trwałości gwa-
rantowanej we wszyst-
kich kolorach.

Farby lakierowe

szybko schnące, dające za
jednorazowym pociągnięciem
kolor i połysk

Farby terowe

szczególnie dla swych ta-
niości chętnie używane.

TER

bez farby, czarny i brzo-
zowy.

Olej terowy brązowy

nadzwyczaj tani, dobrze im-
pregujący i konserwujący.

CARBOLINEUM

prawdziwe
AVENARIUSA!
Jedyny skład dla Galicyi.

Brozurki do dyspozycji.
EXSICATOR

wysmienty środek przeciw
grzybowi, zgniliznie w budyn-
kach itd.

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o
gwarantowanej trwałości.

Brozurki, opisy użyte, kar-
ty wzorów i kosztorysy na
większe roboty, najchętniej zo-
stają udzielane. — Przy znacz-
niejszej potrzebie powyż poda-
nych konserwujących artyku-
łów, jakoteż materiałów budo-
wanych, a mianowicie:

Cementu, Wapna hydra-
ul., Gipsu, Ogniotrwa-
łych cegieł, Papy na da-
chy, Płyt izolacyjnych itd.,
proszę wprzód ofertę zażądać, a
uczynię możliwie niższe ceny,
jakoteż ulgę w spłacie za po-
przednim porozumieniem się.
Co do jakości, to li tylko cał-
kiem doborowy towar bywa do-
starczany.

Najnowszy CENNIK
opuszcza druk i jest do dyspo-
zycji Szan. PT. Publiczności.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

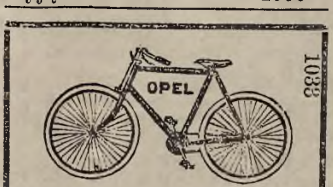
4³/₄ kilo kawy 1917
netto opłatnie za zaliczką lub nade-
staniem gotówki. Pod gwarancją naj-
lepszego towaru.
Afryk, Mocca perłowa . . . zł. 3.70
Santos bardzo dobra . . . 3.70
Kuba, zielona znakomita . . . 4.35
Ceylon, nieb.-ziel. znakom. . . 6.10
Złota Jawa, 20t. bar. dobra . . 5.90
Perłowa, silna bardzo dobra . . 5.55
Mocca arabska, aromatyczna . . 6.90
Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie.
Ettlinger & Co., Hamburg.

Także i na raty

bez podwyższenia cen
dywany, portyery, franki,
chodniki, koldry watowane,
kapy na stoły i łóżka w skła-
dzie dywanów „Teppichhaus
au Louvre“, Lwów, ulica
Sykstuska 1.6. (Pasaż Haus-
mana). Na prowincję wysła
się cenniki gratis i franco.

Maszynki amerykańskie
do siekania
mięsa, po zł. 3-50 i 3-—, Sita
włosienne poczwórne po zł. 1,
1-30 i 1-60 — poleca **Piotr**
Chrzastowski, handel że-
lazny we Lwowie, plac Kapi-
talny 1 (naprzeciw Katedry).

Kucharki lub kucharza
w młodszym wieku, poszu-
kuje do mego Zakładu leczni-
czego. Wymagam od zgłasza-
jących się więcej inteligencji
jak doświadczenia. — Dr. Tar-
nawski, w Kosowie za Koło-
myją. 1990



Słynne na całym świecie
Kola „Opel“
fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna
sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny.
„Cyclo house au Louvre“
Lwów, ul. Sykstuska 6, pasaż Hausmana
Ulgi w spłatach wedle umowy.
Dla prowincyi cenniki gratis i franco.

Korzystna sprzedaż. Ze
względów familijnych, 12
kilom. droga od Tarnowa, 150
morg. ornego dobrego gruntu,
16 m. łąk dobrych, 15 m. lasu,
2 m. ogrodów i pod budowla-
mi arondowane, budynki nowe,
dobre, mieszkania, elegancka
willa, 9 pokoi z kresienicą do-
bra i byłem zaraz do sprze-
dania lub zamianę na kamie-
nicę. Wiadomości udzieli wła-
ściciel przez „Słowo Polskie“.
Tylko reflektantom odpowiada
za dołączeniem marki pocztow-
wej. 1803

Dr. W. Kretowicz ordy-
nuje w Karlsbadzie, mie-
szka Kaiserstrasse, Haus War-
schau. 1373

Rower oryg. „Singer“
tanie do sprze-
dania u mechanika **S. Wagnera**,
Sobieskiego 34.

Nowości w parasolkach, ka-
peluszach, bluzach,
rękawiczkach, welonach, ko-
ronkach i wstążkach po zadzi-
wiająco niskich cenach
Maison de Nouveantes
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Administrację większe-
go majątku ziemskiego,
zarząd fabryki, znacniejszego
przedsiębiorstwa, zakładu ką-
pielowego i t. d., przyjmie za-
raz emeryt wojskowy, wyższy
oficer w wieku 50-ciu lat, prak-
tyczny gospodarz i długi letni
administrator większych
obszarów dóbr ziemskich, obe-
znany z rachunkowością pod-
wójną, fabryczną i gospodar-
czą, z kasowością i kontrolą,
posiadający najlepsze referen-
cye. — Informacji ustnych lub
pisemnych udzieli z grzeczno-
ści Wny Józef Hopes w Kra-
kowie, ul. Grodzka 1. 60, II. p.
1977

Zakopane. „Pension Nouvelle“
(ulica Chramcówki 32).

Pokoje na lato i zimę z całkowitem utrzymaniem.
Urządzenie wykwintne. — Łazienka i pralnia w miejsc.
Kuchnia wyborna. **Ceny umiarkowane.** Zamówienia we
Lwowie u dr. K. Berezowskiego, ul. Łyczakowska nr. 3, lub pod
adresem: **B. Filipowiczowa w Zakopanem.** 1542

Basen (pływalnia) wspaniale urzą-
dzona, została na nowo otwartą
w Zakładzie kąpielowym św.
Anny (Akademicka 10). —
Kąpiel z białizną 25 ct. w abonamencie 20 ct. — Dla pań
od godz. 9 do 1/2 12 w południe. — Udziela się lekcyi pływania.

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publ. że
PRACOWNIE OBUWIA
damskiego i męskiego 2023
przeniosłem
z pasażu Hausmana
na ulicę Szajnochy 1. 1., lub Kopernika 10.
Dziękując za dotychczas okazywane mi łaskawe względy,
polecam się nadal Szan. PT. Publiczności.
Z najgłębszym szacunkiem
Józef Potocki
Skład i pracownia obuwia damskiego i męskiego,
pod 1. 1. przy ul. Szajnochy.

Drukarnia do wydzierżawienia lub sprzeda-
nia, położona w mieście powia-
towem, posiadająca skład druków dla wszelkich urzędów,
z wyrobioną klientelą w miejscach i okolicy.
Bliższa wiadomość u W-go Antoniego Kowalskiego,
we Lwowie, ul. Pańska 1. 13, od 3—5 popoł. 2024

KOSZE do podróży tapicerowane
nadzwyczaj pięknie wykonane własnego wyrobu
po cenach niezwykle tanich
poleca fabryka 1877
A. Koniewiczza ul. Akademicka
1. 5.

Maszyny do szycia
„SINGERA“
z 10 różnych fabryk. Nożne
w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł.
Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40,
48 i 50 ratami po 4 złr. miesię-
cznie, lub gotówką 10% taniej.
Handel mój istnieje od 25 lat,
sprzedałem 17 tysięcy ma-
szyn, to jest przeszło 100 wa-
gonów. Sprzedaję taniej ani-
żeli Wiedeń, — gwarancją na
miejscu.
Nie wysyłam natrętnych agentów
którym żydżył plac od 10-20 zł.
za sprzedaż 1 lichej maszyny.

JÓZEF IWANICKI
1437 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

Do celów sportowych!

Chronografy jak najdokładniej wyregulowane, po
cenie od 16—400 zł., poleca handel zegarmistrzowski
Wacława Grabńskiego
2022 we Lwowie, przy ul. Halickiej 1. 16.

NA NALEWKI
spirytus najczystszy bezwonny
„Esprit de vin Marque d'or“
poleca c. k. uprz. 1956
RAFINERYA SPIRYTUSU
J. A. BACZEWSKIEGO
c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.
Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 litr.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa, ogłasza niniej-
szem konkurs na jedną posadę lekarza miejskiego,
ewentualnie na posadę asystenta fizykatu miejskiego,
z placą roczną 900 złr., z dodatkiem na mieszkanie
240 złr. pauszalem na fiakry 150 zł. i prawem do dwóch
pięcioleci po 50 zł. wa.

Kandydaci do posady powyższej winni wnieść po-
danie do Prezydium Magistratu najdalej do d. 10 lipca
br. i wykazać się: dyplomem doktora wszech nauk le-
karskich i świadectwem złożonego egzaminu fizykalnego,
przepisanego rozp. min. z dnia 21 marca 1873 (Dz. u.
p. Nr. 37), tudzież udokumentować swą praktykę le-
karską dotychczasową.
Lwów dnia 20 czerwca 1898. 2018

B. B. PILZNER LEŻAK w oryginalnych beczkach po 1/1, 1/2, 1/4, hektolitra. Opakowanie darmo. Dla prowincyi opust akcyzy. Cenniki darmo. 1656	B. B. PILZNER EXPORTOWY z „koroną“ w butelkach nalewu oryginalnego. nigdy nie mętnieje, zupełnie wolny od drożdży. Zwraca się uwagę na markę B. B. gdyż istnieją naśladowstwa. Jedyny wyłączny skład PRAWDZIWEGO PILZNERA Zamówienia miejscowe od 10, zamiejscowe od 25 butelek (regl. 25 litr.) wykonuje Kantor Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego Lwów, PASAŻ HAUSMANA. — Telefon 1. 309 i 310.	B. B. PILZNER BUTELKOWY znany oryginalny polecany przez wszystkie powagi lekarskie.	B. B. PILZNER EXPORTOWY w beczkach i butelkach nalewu oryginalnego.
---	--	--	--

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane
własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powie-
trze mieszkań w wysokim stopniu.
Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-
licka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniow-**
ce: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

**„ORPHEUM”
KLINGSBERG.**

Theatre variete
à la **RONACHER.**
Codziennie przedstawienia
z urozmaiconym progra-
mem. 1871
Początek o godz. 8 1/2.

K. Gostyński & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3)
komisów i spedytów
Lwów, pl. Hallera 1. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlan-
nych częściowa i ca-
łymi wagonami, z pier-
wszorządnych fabryk
krajowych i zagranic-
znych, z dostawą na
miejscie przeznaczenia

Cement z Ledez. Wapno
hydrauliczne. Gips. Piec
kaflowe. Cegły ozdobne. Da-
chówki zwykłe i szwajcar-
skie. Płytki posadzkowe.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze pi-
smo dla kobiet wraz z dodat-
kiem powieściowym i krami
kwartalnie 90 ct., rocznie
3 zł. 60 ct. Prenumeratowie
roczni otrzymują wspaniałe na-
grody. Wydawnictwo „Mód
paryskich” Lwów, Łyczakow-
ska 27. 605
Numerów okazów na żądanie
wysłać się bezpłatnie.

Serdaki modne

poleca Paniom, wyjeżdża-
jącym do kąpieli lub na
świeże powietrze
B. Szarkiewicz
Lwów, ul. Krzywa 9, 1. p.

Friedrich i Beacock

polecają
do odświeżania i konserwowania
LETNICH BUCIKÓW
Crema paryskie, żółty i brzo-
zowy.
Meltonian, krem bezbarwny
i czarny.
Mydło, do czyszczenia
wszelkich złotych skór.
Gładzą żółta, orange i bron-
zowa.
Rycerz, apretura na obu-
wie.
Muhra, apretura na obu-
wie.
Nigger Blacking, lakier na
obuwie.
Matador Polish, lakier na
obuwie.
Gärtnera lakier na obu-
wie.
Wazelinę do konserwacji
skór 1653

jakoteż
Oryginalne angielskie
LAKIERY i KREMY
na żółtą skórę polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska 4.
obok Cukierni WP. Grossa.

MASE woskowa

i
MASE francuska

do podłóg
Lakier bursztynowy
poleca po najtańszych cenach

W. CZOPP

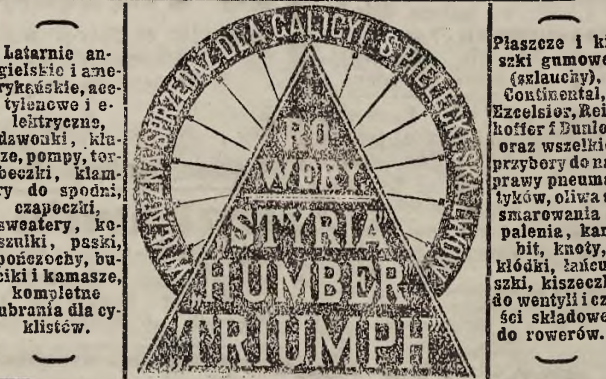
Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Poleca
najtaniej
tylko
w najlep-
szym ga-
tunku
PIELECKI
Lwów
obok
Hotelu
GEORGE'A.

Prześlizne damskie **ROWERY „ACATENE”**
bez łańcuchów, 12-tu kilow, nadzwyczaj lekko
biegające. **ROWERY** aluminiowe i sy-
stemu **Pedersena** wyrobu
NUMBER & Co. z BOSTONU.
SIODŁA CHRISTYEGO. **DZIECI.**



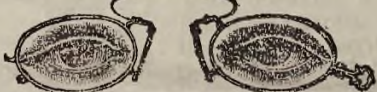
Latarnie an-
gielskie i ame-
rykańskie, ac-
tylowe i elek-
tryczne, da-
warki, klu-
cze, pompy, ter-
beczki, kła-
my do spodni,
czapczki, ko-
szulki, paski,
pończochy, bu-
ciki i kamazse,
kompletne
ubrania dla cy-
klistów.

Płaszczki i ki-
szki gumowe
(szlafki),
Continental,
Eccelsior, Reit-
hoffer i Dunlop
oraz wszelkie
przybory do na-
prawy pneuma-
tyków, oliwa do
smarowania i
palenia, kar-
bit, kłoty,
kółka, łańcu-
chy, kieszonki
do wentyli i czę-
ści składowe do
rowerów.

Peleryny. Prawdziwe angielskie rakietki i piłki
do Tennisa. — **PRZYBORY** do szermierki.
SZKOŁA JAZDY NA ROWERACH
dla kupujących gratis, dla pań pojedynczo osobne godziny.
Dla Klubowców i Sokolów 10% opustu.
Poszukuje się zastępców na prowincyi. Cenniki gratis.

NA WYŚCIGI

poleca optyk i mechanik
Adolf Silberstein
Lwów, ul. Karola Ludwika 9
(róg ul. Sykstuskiej)



olbrzymi zapas szkła do wyścigów wojskowych, binokli
z pierwszorządnych fabryk, szczególnie wyroby Zeissa,
naddo barometry, okulary, ewklery itp. po najtańszych
cenach.

Stacya klimatyczna

JANÓW

położona w uroczej miej-
scowości, w bliskości
Lwowa, wśród rozległych
lasów nad stawem, 300
morg. — Hotel z kom-
fortem urządzonej —
w willach obok hotelu
różne pomieszkania, łazienki
stawowe, łożnie wiosłowe
i zagłowe. Lekarz, apteka,
urząd telegraficzny i pocztowy
w miejscu. Czytelnia, fortepian,
bilard, kregielnie, gry
towarzyskie, kawiarnia w hotelu.
— Pomiędzy Lwowem
i Janowem codziennie kursują 3
pociągi, a cena tam i na-
powrót w niedzielę i święta III.
klasą 42 ct., II. klasą 82 ct.,
w inne dni III. klasą 72 ct.,
II. klasą 142 ct.



SKŁAD FABRYCZNY

c. k. nadw. fabryk 1892

kas ogniotrwałych

oryg. marki **Fryd. Wiese**

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów

Akademicka 8.

Zwraca się uwagę na
Markę ochronną „Głowa murzyna”.

C. k. uprzyw. 1855

FABRYKA FARB
Fryd. Kurzwilf-Freudenthal
(Aust. Śląsk)

poleca wszelkie farby bengalskie,
berlińskie, paryskie; papier
farbkowy jakoteż znakomitą
farbkę w płynie, które
z najlepszego indygo
wyrabiane uznane są
jako najlepsze do
malowania biel-
znych.

Do nabycia
u p. p. we Lwo-
wie: K. Bałaban, Fr.
Czarnecki, J. Justian,
J. Sadowski, O. T. Win-
ckler Syn; w Tarnopolu
E. Franz; w Jarosławiu Fr.
Namieszyński; w Stanisławo-
wie A. Gurawski, K. Kopacz, T.
Kwiatkowski; w Czerniowcach
Ch. Rosenstock; w Radowcach: K.
E. Neutenfel; w Bursztynie p. Jan Białas; we Lwowie
p. Henryk Blumenfeld, aptekarz.

Generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny:
HERMANN KRAFT we Lwowie (pasaż Hausmana 1. 6).

AMATOROM
herbat rosyjskich

poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w **Brodach**
na pograniczu rosyjskim
w cenie za złr. 1'20, 1'40,
2'50 i 3'50 za funt.

Już wyszły z druku

Doświadczone Sekreta

Smażenia konfitur

i **SOKÓW**

przez
Florentynę i Wandę

wydanie szóste powiększone

obejmują: 1844

Wszelkie konfitury i soki.

Niezrównane przepisy robie-
nia wszelkich **Konserw, Ga-
laret i Marmolad owoc.**

Gwoce suszone w cukrze.

**Konserwy z owoców w spi-
rytusie. Konserwy z owo-
ców w occie.**

WSZELKIE LODY

SORBETY z malin i innych
owoców. **PONCZ MROŻONY** itp.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt.
66 ct. wysłać franco, drukarnia
narodowa Stan. Maniecki i Sp.
Lwów, Hotel Żorża.

„IRIS”

NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska 1. 7.

poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy
damskich i dziecięcych w najpięk-
niejszych i najnowszych
gustach. Modele paryskie.

Kapelusze żalobne zawsze na składzie.

Ceny możliwie najniższe.

1255

„SIRI”

**Biuro nauczycielskie Mo-
rawskiej, ul. Ha-
licka 10, 2 piętro, poleca na-
uczycielki, bony, różnych naro-
dowości.** 1768

**Na gorącą porę
roku!**

Aparaty do fabrykacji

wody sodowej

Kwas i sód do tegoż

Maszynki do robienia

lodów

**Soki owocowe natu-
ralne**

Papier pergaminowy

na słoje i do pakowa-
nia masła 1817

polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 4.

obok cukierni Wgo Grossa.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie
wydała świeżo

dla Cyklistów

Przewodnik po Galicyi.

Ułożył i zebrał **Kazimierz Hemerling**, redaktor „Kola”.

Przewodnik ten zawiera:

1. 45 najpiękniejszych tur z podaniem czasu, jakości drogi itd.
2. Spis Towarzystw kolarskich, hoteli, warsztatów reperacyj-
nych, restauracji, itd.
3. Przepisy kolejowe dla cyklistów. 1947
4. Spis miejscowości.
5. Mapę komunikacji Galicyi i Bukowiny inżyn. Kornmana.

Cena w pięknym futerale zł. 1-80, podklejona na płótnie 2-60.

**Najsilniejszy, najwyżej położony zdroj stalo-
wy na łądzie stałym, najodpowiedniejszy za-
kład hydropatyczny Europy wschodniej przy
ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca
do 30 września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kimpolung
liczne okazy przy każdym pociągu. Wycieczki do ru-
muńskich i węgierskich okolic wozem, końmi, tratwą.**

DORNA Bukowina

W nowym pomnikowym domu zdrojowym wydaje
się wedle najnowszej metody **kąpiele mineralne,
stalowe, szlamowe, słodowe, solankowe i so-
szawowe.** Wedle wymogów nauki urządzony dział hy-
dropatyczny ma służbę wykształconą w klinice **prof.
Winternitza**, kuracya mleczna i żelazna. Pro-
spekta przez zarząd zdroju. — Zapytania do lekarza
zdrojowego i kąpielowego **Dra Artura Loebel.** 2027

ALOJZY HÜBNER

LWÓW

poleca:

CEMENT, GIPS,

Wapno hydrauliczne,

Cegły ogniotrwałe,

Ogniotrwałą glinkę

Oliwy do maszyn

Oliwę do palenia,

PASY do maszyn

skórzane i gumowe,

**Gurty do maszyn zwy-
kle i napuszczane,**

Rzemyki do szycia pasów,

Śruby i nity do pasów,

Włókniska do gaszenia

**ognia, lakierowane i skła-
dane,**

Węże konopne, zwykłe i gumowane,

WĘŻE GUMOWE,

Węże spiralne,

Holendry mosiężne,

Płyty izolacyjne,

Płyty gumowe,

PŁYTY ASBESTOWE,

Sznury gumowe i asbestowe,

Pakunki łojowe i federweisowe,

Kule gumowe do wentylów,

SZKŁA do kotłów,

Pierścienie gumowe,

GLAZURA do chłodników,

BARYSZÓWKI,

Szklaneczki próbne do browarów

Linwy konopne,

Poleca:

Alojzy HÜBNER

Lwów, Rynek 1. 38.

Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycji.

Wszelkie te artykuły, które do celów

budowlanych, impregnowań i desinfekcyj-
nych bywają używane, sprowadzam li tylko

w całych wagonach z pierwszorządnych naj-
słynniejszych fabryk a zatem jestem w po-
łożeniu takowe taniej od każdej konkuren-
cji oddawać, zwłaszcza, że tylko doborowy

i powszechnie znany **dobry towar** dostar-
czam i proszę zawsze u mnie oferty laska-
wie żądać.

1761